Dzisiaj w numerze Komuniści francuscy mają własne GPU
Czy b. sędzia Sądu Najw. był komisarzem bolszewickim

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr 99. Wydanie Ł Rok 68 Sobota, dnia 30 kwietnia 1938

O uznanie gen. Zagórskiego za zmarłego

Bratanek zaginionego w niewyjaśnionych okolicznościach generała złożył do sądu wniosek o uznanie go za zmarłego — Sąd zażądał od władz wojskowych informacyj

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał wniosek o uznanie za zmarłego zaginionego w 1927 r. gen. Włodzimierza Ostoi-Zagórskiego.

Z wnioskiem tym zwrócił się do Sądu bratanek generała, Stefan Ostoja-Zagórski, wyznaczony w 1930 r. przez Sąd na kuratora majątku i praw zaginionego. Zagórski złożył wówczas zaświadczenie X Komisariatu policji, że gen. Zagórski od r. 1927 jest nieobecny. Później złożono wyciąg z ksiąg ludności, że od czerwca 1926 r. generał jest wymeldowany nie wiadomo dokąd.

Podanie bratanka zaginionego generała wskazuje, że gen. Zagórski w sierpniu 1927 r. przybył z więzienia wojskowego na Antokolu w Wilnie do Warszawy i w okolicznościach dotąd niewyjaśnionych zaginął. Władze i rodzina czyniły przez szereg lat poszukiwania generała, ale bezskutecznie; od 1927 r. brak jest wszelkich wiadomości o jego losach. Wobec tego Stefan Ostoja-Zagórski prosi Sąd o uznanie gen. Włodzimierza Zagórskiego za zmarłego. W chwili zaginięcia generał był oficerem czynnej służby. Wszelkich informacyj o osobie gen. Zagórskiego, jego służbie i braku wiadomości o nim może dostarczyć Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Petent złożył do sądu dowody pokrewieństwa z zaginionym generałem zaznaczając, że nie może jednym złożyć metryki urodzenia zaginionego, gdyż dziadek petenta, śp. Jan Zagórski, jako powstaniec 1863 r. musiał uciekać z kraju i część życia spędził za granicą. Synowie jego, tzn. zaginiony generał i jego brat, urodzili się za granicą, każdy w innym kraju, wobec czego odszukanie metryki zdawało się niemożliwe. Gen. Zagórski urodził się w S. Martin we Francji, ale metryki nie można dostać, ponieważ takich miast jest we Francji kilkanaście. Bratanek ma jedynie paszport zagraniczny generała i jego świadectwo szkolne z czasów austriackich.

Sędzia Makomarski na wniosek prokuratora Prokopowicza postanowił zażądać od władz wojskowych informacyj, dotyczących czasu i miejsca urodzenia generała oraz okoliczności jego zaginięcia. (w)

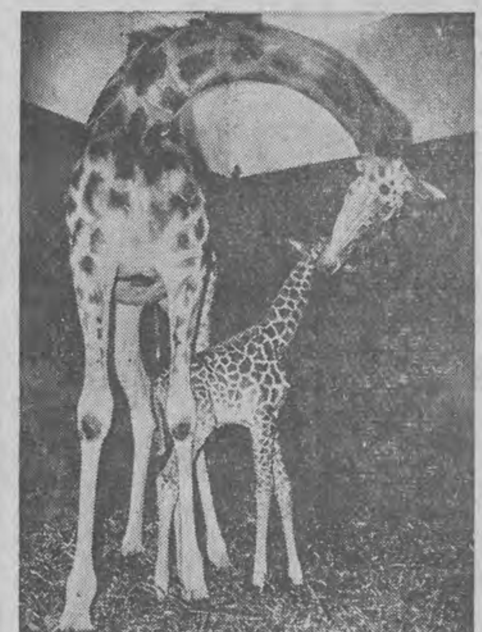

NAJMŁODSZA ZYRAFA W EUROPIE Egzotyczne niemowlę ujrzało światło dzienne w menażerii Hagenbecka (Hamburg), miało od razu 1,60 m wzrostu i od pierwszej chwili umiało chodzić

Starcia z socjal-komuną w Krakowie

Na rozdających ulotki narodowców napadła socjalistyczna banda

Kraków. (Tel. wł.) W środę późnym wieczorem doszło do krwawego starcia członków Stronnictwa Narodowego z członkami PPS i TUR-u na tle kolportażu ulotek pierwszomajowych.

W okolicy Barbakanu młodzi narodowcy rozdawali ulotki, nawołujące do bojkotu obchodu 1 maja. W pewnej chwili socjaliści, wracający z lokalu przy ul. Warszawskiej, zaatakowali i pobili czterech kolporterów ulotek. Niebawem zjawiła się większa grupa narodowców. Wówczas któryś z socjalistów strzelił z rewolweru. Powstała bójka, zakończona poranieniem dwóch socjalistów, których opatrzyło pogotowie ratunkowe. Mają oni rany kłute. Wkrótce potem w socjalistycznym Domu Górników przy al. Krasińskiego, będącym centralnym lokalem związków zawodowych w Krakowie, gdzie wewnątrz byli socjaliści, wybito szyby w lokalu. Następnie wybito kilka szyb w sklepach żydowskich.

O godz. 24 policja dokonała aresztowań szeregu członków Stronnictwa Narodowego, którzy do wieczora następnego dnia nie zostali zwolnieni. W ciągu dnia zostali aresztowani dalsi narodowcy. (jb)

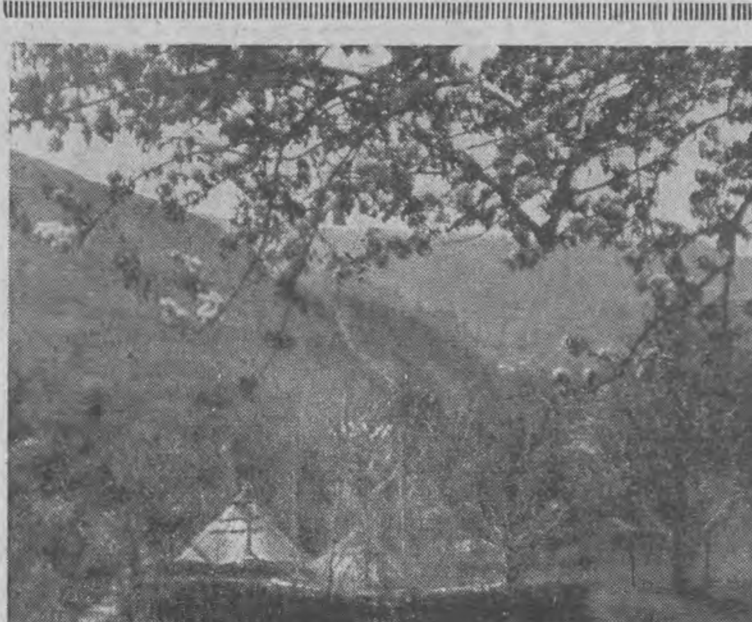

Charakterystyczny obrazek wiosenny z Zagłębia Naftowego w Bitkowie. Kwitną sady, a w powietrzu unosi się zapach kwiatów i ropy naftowej.

Tajemniczy arsenał

Jerozolima. (PAT) W m. Silath ed Ahar w pobliżu Jeniny wykryto 3000 ładunków. W charakterze represyj władze aresztowały 25 mieszkańców i zarządziły wysadzenie w powietrze 4 domów.

Aresztowania miały miejsce również w Nablus, gdzie wykryto spisek przeciwko notablom arabskim, sprzeciwiającym się skrajnemu nacjonalizmowi.

Balon „Legionowo" wylądował w Prusach Wschodnich

Kwidzyń. (Tel. wł.) W czwartek rano w pobliżu miasta Walter Freistadt w Prusach Wschodnich wylądował balon „Legionowo". Lądowanie odbyło się pomyślnie. Załoga z kpt. Nowickim na czele czuje się dobrze.

Balon i załoga wyjeżdżają dziś do Warszawy. Na miejsce lądowania przybył z Kwidzynia konsul Czyżewski.

Znowu runęło 60 domów

Ankara. (Tel. wł.) Trzęsienia ziemi w okręgu anatolijskim powtarzają się codziennie między godz. 17 a 20. Około 60 domów runęło znowu we wsiach Halvagilar i Gemele.

Liczne budynki musiano ewakuować, gdyż grożą zawaleniem.

Żyd-fabrykant pobił robotnika Polaka

Niesłychany postępek Żyda Rübnera — Bezczelny Żyd znany jest już z gnębienia robotników

Żywiec, 28. 4. — Dnia 26 kwietnia rb. w Zabłociu koło Żywca zdarzył się niecodzienny zresztą wypadek pobicia polskiego robotnika przez Żyda. W fabryce Ernesta Rübnera, Żyda w Zabłociu, pracował od dwóch lat w charakterze ucznia ślusarskiego 18-letni Tadeusz Bolechała, syn policjanta. W czasie zmiany robotników Bolechała miał rzekomo pozostawić na warsztacie jakąś szmatę. Na to podszedł do niego Żyd Rübner i pytając po co tę szmatę zostawił uderzył go kilka razy otwartą dłonią po twarzy i wyciągnął go za włosy.

W następstwie tego Bolechała opuścił warsztat pracy i skierował sprawę do sądu i do inspektora pracy.

Zaznaczyć należy, że na Ernesta Rübnera robotnicy już kilka razy składali skargi do inspektoratu pracy za złe obchodzenie się z pracownikami Polakami.

Pierwszy maj — to „święto" żydowskiego marksizmu, a nie polskiego robotnka

Ustępstwa czeskie na żądania Henleina

Rząd czeski uznał żądania Niemców sudeckich za niemożliwe do przyjęcia, przedstawił jednak propozycję „maksymalnych ustępstw"

Praga. (Tel. wł.). W związku z mową Henleina obradował tu komitet polityczny ministrów pod przewodnictwem premiera Hodży, który zreferował żądania Niemców sudeckich. — Stwierdzono, że są one nie do przyjęcia dla Czechosłowacji.

Powyższy pogląd podzieliła następnie Rada Gabinetowa, która odbyła swe posiedzenie pod przewodnictwem prez. Benesza, zastanawiając się również nad żądaniami Niemców sudeckich przy czym opracowała projekt maksymalnych ustępstw Czechosłowacji.

Poseł czechosłowacki w Londynie — jak donosi Pol. Ag. Tel. — przedłożył wczoraj projekt propozycyj, które zamierza rząd czechosłowacki uczynić Henleinowi dla zaspokojenia żądań mniejszości niemieckiej. Propozycje te są następujące:

1) Z budżetu państwa wydzieli się subwencję, która będzie zarządzana na wyłączną odpowiedzialność mniejszości jako osoby prawnej. Celem wspomnianej subwencji będzie zapewnienie mniejszości tej znaczniejszej ilości szkół, lepszych środków komunikacyjnych oraz służenie innym sprawom użyteczności publicznej.

2) Wydane zostaną przepisy gwarantujące, że mniejszość niemiecka nie będzie upośledzona w poszukiwaniu pracy.

3) Mniejszości niemieckiej zapewniony będzie udział według klucza proporcjonalnego w stanowiskach urzędniczych, rządowych i samorządowych.

Rząd praski nie zgadza się natomiast, aby w szkołach niemieckich odbywało się nauczanie w myśl doktryn narodowo-socjalistycznych i uważa, że wspomniane koncesje są maksymalną granicą tego, co może dać mniejszości niemieckiej.

Dziennik katolicki „Lidove Cesty" krytykuje żądania niemieckie i określa stanowisko czechosłowackie w następujący sposób:

1) Zjednoczenie wszystkich lojalnych czynników państwowych w „Froncie Patriotycznym" w ramach programu Masaryka i Benesza.

2) Porozumienie ze Słowakami i dopuszczenie ich do udziału w rządach.

3) Zmiana ogólnego kierunku polityki zagranicznej i dążenie do zbliżenia z Włochami.

4) Zagwarantowanie praw mniejszości przy utrzymaniu jedności i całości państwa czechosłowackiego.

Równocześnie w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że mowa Henleina w Karlowych Warach była znacznie ostrzejsza. Jednak kierownicze koła Niemców sudeckich po zastanowieniu się postanowiły ogłosić ją z opuszczeniem ustępów, które zbyt wyraźnie wskazywały na Berlin, jako źródło inspiracji.

Nowe rezygnacje działaczy „Ozonu"

Warszawa. (Tel. wł.) Z „Ozonu" dochodzą wiadomości o trudnościach i dalszych rezygnacjach. Mówią np., że wiceprezes organizacji ozonowej w Nowogródku Trzeciak, oraz kierownik wydziału wiejskiego Bielewski zgłosili rezygnacje ze swych stanowisk. (w)

Str. Ludowe nakłania ucha ku „konsolidacji"?

Warszawa. (Tel. wł.) Agencja Agrarna utrzymuje, że w kołach Str. Ludowego przysłuchują się bardzo uważnie odgłosom, jakie wywołało wystąpienie premiera Kwiatkowskiego. W kołach tych zauważa się, że przemówienie to odbiega znacznie od dotychczasowych enuncjacyj politycznych i opiera się o realne ujmowanie zagadnień. W razie rozwinięcia tych zagadnień, mogłyby one stać się podstawą do jakiejś szerszej akcji konsolidacyjnej. (w)

Pogłoski o zmianie rządu

W depeszy z Warszawy notuje lwowskie „Słowo Narodowe" pogłoskę o mających jakoby nastąpić zmianie rządu. W nowym rządzie stanowisko premiera miałby zająć obecny wicepremier inż. Kwiatkowski, ministerstwo spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski, szefostwo administracji zaś miałby objąć, jako minister spraw wewnętrznych, wojewoda śląski, dr Grażyński.

O ile powyższe wiadomości odpowiadają prawdzie, to w istocie rzeczy do władzy doszliby „naprawiacze".

ZE ŚWIATA

Skład nowego gabinetu estońskiego będzie wkrótce ogłoszony. Sądzą, że prezydent Paets będzie miał poważne trudności pragnąc niektóre resorty obsadzić nowymi ludźmi.

Premier Stojadinowicz przebywa obecnie w Slawonii, gdzie z min. Koroszecem pracuje nad redakcją nowego prawa wyborczego, które wkrótce ma być ogłoszone. Pragnie on tu nawiązać także stosunki z przedstawicielami prawicy.

Ambasador niemiecki zakomunikował departamentowi stanu, że Niemcy z powodu braku dewiz muszą zrezygnować z udziału w wystakie światowej w Nowym Jorku w r. 1939.

Z państw bałtyckich zjadą się 3 maja w Gdyni inżynierowie portowi, celem omówienia budowy, utrzymania i eksploatacji portów morskich na Bałtyku. Zjazd potrwa do 3 maja.

Rząd meksykański wydał dekret o wypuszczeniu nowych obligacyj skarbowych na 100 milionów pesetów. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o zaspokojenie wywłaszczanych zagr. towarzystw naftowych.

Poseł włoski Angelini oświadczył, że ok. 30 tys. robotników włoskich znajdzie w tym roku **zajęcie w Rzeszy** przy robotach rolnych.

W Bytomiu aresztowano kolejarza polskiego

Niemcy pogwałcili obowiązującą umowę

Katowice. (Tel. wł.). W środę, kiedy na dworcu w Bytomiu przybył pociąg od strony Chorzowa, który po kilku minutach wyjechał z powrotem do Polski, po przeprowadzeniu rewizji celnej Niemcy wywlekli z pociągu kolejarza polskiego w mundurze i ukryli go w ustępie dla kobiet. Kiedy celnicy polscy odeszli, kolejarza skuto w kajdany i samochodem policyjnym odwieziono do więzienia. Interwencje okazały się bezcelowe, jakkolwiek byli świadkowie tego aresztowania.

Kolejarza uwięziono prawdopodobnie pod zarzutem przemycania dewiz.

W myśl jednak umowy nie wolno władzom niemieckim na dworcu w Bytomiu przeprowadzać aresztowań obywateli polskich bez wiedzy i zgody przedstawicieli władz polskich. W tym wypadku obie strony spisują protokół.

Jeżeli kolejarz dopuścił się przestępstwa dewizowego, to niewątpliwie posiadał przy sobie pieniądze, które powinny przypaść na rzecz państwa polskiego.

Zatarg wywołał wśród urzędników polskich w Bytomiu duże zaniepokojenie.

Poseł Hoppe wystąpił z „Ozonu"

Poseł Jan Hoppe, przywódca grupy „Jutra Pracy", wystosował do szefa „Ozonu", gen. Skwarczyńskiego list, w którym oświadcza, iż wobec uniemożliwienia poddania polityki „Jutra Pracy" ocenie sądu klubowego, jako autor jednego z kwestionowanych artykułów zgłasza wystąpienie z „Ozonu" oraz składa mandat członka rady naczelnej „Ozonu" i sekretarza grupy poselskiej Koła Parlamentarnego OZN.

„Konsolidacja", jak widzimy, robi postępy — wstecz.

Rokowania polsko-litewskie

Warszawa. (PAT) Dnia 28 bm. przybywa do Warszawy delegacja litewska do rokowań kolejowych z Polską.

Jednocześnie z rokowaniami kolejowymi prowadzone będą z delegacją litewską rokowania w sprawie nawiązania regularnej komunikacji lotniczej z Litwą.

Górale u Prezydenta

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent R. P. przyjął delegację Górali, która złożyła memoriał w związku z projektem utworzenia Parku Narodowego w Tatrach.

Strajk w Palestynie

Damaszek. (Tel. wł.) Kupcy i studenci rozpoczęli strajk na znak solidarności z Arabami palestyńskimi z powodu przybycia brytyjskiej komisji delimitacyjnej do Palestyny.

Odkryte groby

Adrianopol. (PAT) Odkryto tu groby 2 generałów armii Solimana Wielkiego — Kara Mustafy Paszy i Melek Ibrahim Paszy, którzy w jednym i tym samym dniu zmarli.

Kara Mustafa dowodził armią turecką, oblegającą Wiedeń.

Dotychczas sądzono, że zwłoki obu generałów pochowane były w Stambule.

15 czerwca proces towarzyszy inż. Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy wyznaczył termin rozprawy przeciw Plonce i towarzyszom inż. Doboszyńskiego, skazanym przez Sąd Apelacyjny w Krakowie, na 15 czerwca rb. (w)

Nie zaginął, ale handlował

Warszawa. (Tel. wł.) Przed paru tygodniami otrzymano w Warszawie wiadomość, że kupiec futrzany Gostyński, który udał się do Leningradu na zakupy futrzane, zaginął. Obecnie nadszedł do Warszawy transport futer, jaki Gostyński zakupił w Leningradzie, płacąc 26 pct wartości. Transport ten przedstawia wartość około 3 milionów zł. (w)

Konferencja plenarna Episkopatu Polski

Warszawa. (KAP) W dniu 10 maja rb. odbędzie się w Warszawie plenarna konferencja Episkopatu Polski.

Pogrzeb Al. Świętochowskiego

Gołotczyzna. (PAT) Dzisiaj, w czwartek, w myśl życzeń Zmarłego spoczęły doczesne szczątki Aleksandra Świętochowskiego na wiejskim cmentarzu w Gołotczyźnie pod Ciechanowem.

Pogrzeb odbył się na koszt państwa z wielką prostotą — w myśl wyrażonych przez Al. Świętochowskiego życzeń. Udział w uroczystościach żałobnych wziął minister w. r. i o. p. Święcisławski, dyrektor Funduszu Kultury Narodowej Michalski, przedstawiciele Polskiej Akademii Literatury oraz kilkunastotysięczne rzesze. Nad mogiłą wygłoszono kilka przemówień oraz złożono kilkadziesiąt wieńców, m. i. od Pana Prezydenta R. P., min. oświaty, PAL-u i i.

W myśl ostatniej woli śp. Aleksandra Świętochowskiego pochowano go z twarzą zwróconą ku szkole, „której za życia ofiarował swe serce".

13 adwokatów bronić będzie doc. Cywińskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Ustalono skład ławy obrońców w procesie apelacyjnym doc. Cywińskiego. Obrony podjęło się trzynastu adwokatów, a to: Borowski, M. Borzęcki, Chmurski, prof. Glaser, Kijański, Mogilnicki, Jan Nowodworski, Niedzielski, Szurlej i Zieliński — wszyscy wymienieni z Warszawy, oraz trzech przedstawicieli palestry krakowskiej i śląskiej: Rowiński z Krakowa, Tempka z Chorzowa i Mildner z Katowic.

Skarga apelacyjna obejmuje 14 stron maszynopisu i zawiera uzasadniony wniosek o sprostowanie protokołu rozprawy, w którym znalazło się kilka nieścisłości. (w)

Masonowi Muszkatowi obniżono kaucję

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny obniżył kaucję w stosunku do adw. Muszkata z 15.000 zł na 5.000 zł.

Żądają na 1 maja ochrony policji

Organ „folksfrontu" „Krakowski Kurier Wieczorny", w obawie przed reakcją narodowców oraz o skórę „towarzyszy" socjal-komunistycznych domaga się od pewnego czasu ochrony policyjnej dla pochodu pierwszo-majowego. W związku z akcją ulotkową, skierowaną przeciwko 1-majowym manifestacjom pismo to domaga się także ukrócenia kolportażu ulotek przez tajnych funkcjonariuszy policji.

Jak widzimy, „czerwonych" „bohaterów" ogarnął strach nie na żarty. „Bohaterscy" przywódcy „czerwonych" szeregów powinni zażądać jeszcze — aresztów ochronnych przed „endeckimi bojówkami".

W Inowrocławiu zakazano 1-majowych pochodów

Inowrocław. (Tel. wł.). Starosta grodzki Wilczek wydał zarządzenie, zakazujące urządzania wszelkich pochodów socjalistycznych w dniu 1 maja.

Zarządzenie to wywołało wśród miejscowego obywatelstwa wielkie zadowolenie.

Komuniści francuscy mają własne GPU

Rewelacje francuskiego pisma o terrorystycznej akcji wywrotowców

Paryż. — „Le Jour" donosi, że w ręce policji wpadły pewne pisemne polecenia, rozkazy i wskazówki, jakie do podległych sobie organizacyj zawodowych rozsyłała francuska partia komunistyczna.

W jednym z tych podchwyconych listów, w którym jest mowa o utworzeniu zbrojnych oddziałów, pisze się, że kierownicy tych oddziałów muszą być starannie wybrani z najpewniejszych członków partii. Pierwszeństwo mają obcokrajowcy. Do swej dyspozycji muszą mieć grupę silnych, dobrze uzbrojonych i stale gotowych do działania mężczyzn.

Każda taka grupa ma się składać z 25 ludzi. Na grupę przypada 5 pistoletów maszynowych i 2000 naboi, 40 granatów ręcznych i pistolet wielkiego kalibru z 200 nabojami na każdego bojówkarza, 2 toporki, liny i samochód ciężarowy, względnie taksówka na każdą grupę. Każda grupa musi mieć 3 gońców motocyklowych dla utrzymania łączności z innymi grupami.

„Centralne komendy" tych grup muszą być dobrze ukryte, najlepiej w sklepach restauracyj lub domów towarowych; z każdego sklepu muszą być jednak 2 podziemne wyjścia, niezależne od siebie. Te ukryte posterunki centralne muszą być pomiędzy sobą połączone także za pomocą zmotoryzowanych gońców.

Jak donosi dalej „Jour" komuniści w Marsylii są w posiadaniu prawdziwych wozów pancernych i ciężkich karabinów maszynowych, wyposażonych w 3-osobowe załogi.

Wśród kierowników bojówek zdarzają się ostatnio liczne wypadki zdrady; ci zdrajcy muszą ponieść śmierć, aby dać odstraszający przykład. Na usprawiedliwienie tych partyjnych morderstw przytaczają komuniści francuscy to, co robi Stalin w Sowietach.

Z NASZEGO STANOWISKA

Droga zatarasowana politycznym bałaganem

Gen. Skwarczyński w wywiadzie, udzielonym „sanacyjnej" agencji prasowej „Iskra", zaprzeczył głosom prasowym o zwrocie „Ozonu" w lewo, ku „Naprawie". Na ten sam temat wystąpił świeżo z artykułem wstępnym czołowy tygodnik „Naprawy" „Naród i Państwo", który nie mniej wyraża równocześnie żywe zadowolenie z ostatnich „czystek" na prawym skrzydle OZN w słowach następujących:

„Dokonał się i dokonuje proces zdrowy, mogący przywrócić Obozowi istotną zdolność ruchu, działania i sięgania po rezultaty o charakterze, odpowiadającym skali polskich potrzeb i zadań."

Tygodnik „Naród i Państwo" witał tą samą myślą o „przywróceniu" „Ozonowi" warunków żywotności i sprawności — właśnie zmianę na stanowisku szefa OZN: odejście płka Koca, a przyjście gen. Skwarczyńskiego. Czyli — co z tego wynika —, że „zdolność ruchu" „Ozonu", jego „zdolność działania i sięgania po rezultaty" była widocznie — zdaniem „Narodu i Państwa" — zatracona przez płka Koca.

Nie bardzo od tego surowego osądu roli pierwszego szefa „Ozonu" odbiega wniosek, jaki narzuca się po przeczytaniu w wywiadzie gen. Skwarczyńskiego słów o byłym kierownictwie Związku Młodej Polski (p. Rutkowskim i kol.), a więc o ludziach, powołanych do kierownictwa tegoż Związku i obdarzonych zaufaniem politycznym przez płka Koca, oczywiście z świadomością jego i wiedzą, że stanowią oni odłam ONR-owskiej „Falangi", o czym przecież głośno było w prasie. O tych to ludziach zaufania pierwszego szefa „Ozonu" oraz o ich „kontaktach organizacyjnych", a raczej „ścisłym stosunku organizacyjnym" z „Falangą" wyraża się drugi, obecny szef OZN, że „tolerowanie nadal takiego stanu rzeczy uważał za — wysoce niemoralne i niedopuszczalne w ramach zasad organizacyjnych OZN". Tolerowanie „nadal", to znaczy: po tolerowaniu — dotychczasowym.

Taką opinię, przynajmniej pośrednią, drugiego szefa „Ozonu" czytamy obecnie o erze pierwszego szefa. Nie zamierzamy prorokować, jak wypadnie w przyszłości ocena systemu drugiego szefa OZN przez szefa trzeciego tej organizacji, o ile się zjawi. Rejestrujemy tylko fakty.

Natomiast przypomnieć należy, jak to jeszcze kilka miesięcy temu obóz rządowy trąbił na wszystkie strony, że płk Koc jest „zbawcą ojczyzny", który stworzeniem Obozu Zjednoczenia Narodowego dokonał „dzieła wiekopomnego". Szybko się w „Ozonie" zmienia kierunek wiatru entuzjazmu, szybko zmieniają się — bohaterzy „ozonowi"!

Można wprawdzie powiedzieć, że to sprawa wewnętrzna tej organizacji, ale nie można zapobiec temu, że niezależna opinia publiczna ma o tym swoje zdanie wyrobione i trzeźwo ocenia ludzi i rzeczy „Ozonu", jego enuncjacje i zapowiedzi, jego ewolucje wewnętrzne i przeobrażenia, jego zabiegi o zwolenników i wysiłki organizacyjne.

Ma tego widocznie świadomość wicepremier Kwiatkowski, jak to wynika z wywodów jego na zgromadzeniu OZN w Katowicach, w których zwrócił się do „obu stron niewidzialnej, lecz dzielącej nas barykady". Było by rzeczą interesującą usłyszeć opinie o mowie min. Kwiatkowskiego czynników kierowniczych „Ozonu", gdy są między sobą bez świadków.

Rzeczą charakterystyczną jest zachowanie się czołowej stołecznej prasy obozu rządowego w sprawie wystąpienia politycznego wicepremiera. Podczas kiedy organ wojskowości „Polska Zbrojna" odniósł się doń życzliwie, główne dzienniki „ozonowe": „Gazeta Polska" i „Kurier Poranny" wstrzymują się od komentarzy. Milczenie to jest wymowne.

Na tym jednak nie koniec. Przypomnieć należy i tutaj wspomniany wywiad szefa „Ozonu" gen. Skwarczyńskiego, który powiedział dosłownie:

„Im wcześniej społeczeństwo odrzuci podsuwane mu przez partie polityczne małe cele i im wcześniej stanie w zwartych szeregach OZN, pragnącego zjednoczyć cały naród — tym prędzej osiągnąć będziemy mogli ideał Polski wielkiej, potężnej i sprawiedliwej."

Słowa te gen. Skwarczyńskiego zostały ogłoszone już po mowie min. Kwiatkowskiego, który stanął nie na jednostronnym gruncie „Ozonu", lecz oświadczył się za współdziałaniem wszystkich ugrupowań politycznych, tak prorządowych, jak opozycyjnych. Postawa przeto polityczna wicepremiera Kwiatkowskiego i stanowisko szefa „Ozonu" gen. Skwarczyńskiego są sobie przeciwstawne.

Droga od wygłoszonych ostatnio słów min. Kwiatkowskiego do czynów w ich sensie jest niekrótka i niełatwa, jest bowiem zatarasowana ideowym zamętem, politycznym bałaganem i organizacyjnym uporem „Ozonu". A słowa mogą mieć charakter ogólny i elastyczny, — czyny musiałyby być konkretne, zupełnie konkretne i zupełnie zdecydowane, — musiałyby obecną polityczną „rzeczywistą rzeczywistość" przewrócić do góry nogami.

Czy, o ile chodzi o polityczny obóz rządowy, widać w nim jakiekolwiek dane realne, że do takiego przewrotu zmierza istotnie? A do czego zmierzają czynniki wyższe w państwie?

Tego wyjaśnienia należy spokojnie odczekać.

Próby zjednoczenia Niemców w Polsce

Naczelna Rada Niemców w Polsce podjęła — jak wiadomo — próbę utworzenia jednolitej organizacji niemieckiej w Polsce. Organizacja ta miała objąć „Związek Narodowy", „Blok Ludowy", „Partię Niemiecką" w Bielsku-Białej, ujednolicony „Związek Katolików Niemieckich w Polsce", „Niemieckie Zjednoczenie w Poznaniu i na Pomorzu", „Związek Niemiecki w Małopolsce", „Niemieckie Zastępstwo Ludowe na Wołyniu" — czyli tzw. grupy „staroniemieckie" oraz — „Partię Młodoniemiecką" sen. Wiesnera.

Hasło, pod którym miało się odbyć zjednoczenie, brzmiało: „Jeden naród, jedna wspólnota narodowa i jedno kierownictwo" (ein Volk, eine Volksgemeinschaft, eine Führung), a więc podobnie, jak zawołania, rzucane przez narodowy socjalizm w okresie Anschlussu.

Zjednoczenie grup „staroniemieckich" nie przedstawiało trudności, gdyż wszystkie one od dawna podlegały właściwie jednolitemu kierownictwu Rady Niemców w Polsce. Natomiast przeszkodą nie do przezwyciężenia okazały się zamiary ujęcia w ramy planowanej organizacji Partii Młodoniemieckiej, przeciwniczki i konkurentki „staroniemców".

Kierownictwo Partii Młodoniemieckiej w odpowiedzi na propozycje Rady Niemców zajęło stanowisko odmowne żądaniu, iż żadna z organizacyj niemieckich nie będzie rościła sobie prawa do reprezentowania całości interesów niemieckich w Polsce, stwierdzając ze swej strony, że jedynie Partia Młodoniemiecka ma wyłączne prawo do zastępowania wszystkich interesów mniejszości niemieckiej w Polsce.

Inicjatywa Rady Niemców w Polsce nie powiodła się, zjednoczenie bowiem objąć ma to, co już właściwie było zjednoczone — chociaż nie bez znaczenia jest fakt ujęcia grup „staroniemieckich" w jedną organizację.

Odmowa „młodoniemców" pozwala przewidywać wzrost nasilenia walk w obozie niemieckim w Polsce, który jednak — o czym pamiętać należy — w całości przyznaje się do narodowego socjalizmu.

Demonstracyjny zjazd Niemców ma odbyć się w Poznaniu?

Na dzień 1 maja został zapowiedziany w Poznaniu manifestacyjny zjazd Niemców z całej Polski. Dzień 1 maja jest — jak wiadomo — świętem oficjalnym w Rzeszy Niemieckiej, jako tzw. dzień niemieckiej pracy.

Demonstracja niemiecka w dniu otwarcia Targów Poznańskich, który przecież ma charakter pewnego rodzaju święta pracy polskiej, jest niedopuszczalną manifestacją korzystającej ze zbyt wielkiej swobody niemczyzny w Polsce. Zjazd ten już chociażby ze względu na jego demonstracyjny charakter winien być w Poznaniu zakazany.

Przed nadzwyczajną sesją parlamentu

Prasa stołeczna donosi, że w kancelariach Sejmu i Senatu czynione są przygotowania do wiosennej sesji nadzwyczajnej. Sesja ma być zwołana na wtorek 14 czerwca tak, aby skończyła się przed 1 lipca.

Decydujące zebranie grupy „Jutra Pracy"

„Słowo" wileńskie pisze, że w piątek, dnia 29 kwietnia odbędzie się zebranie „Jutra Pracy", na którym zapadną decyzje w stosunku do „Ozonu". Wobec stanowiska, zajętego przez generała Skwarczyńskiego w stosunku do tej grupy w ogłoszonym przez prasę wywiadzie, przypuszczać należy, że grupa „Jutra Pracy" wystąpi z „Ozonu" na najbliższym posiedzeniu koła parlamentarnego OZN.

Trudno jednak jest w tej chwili przewidzieć, ilu posłów obejmie ta secesja.

KRÓLEWSKIE WESELE W TIRANIE

Ze wszystkich stron Albanii przybyły do Tirany tłumy ludzi, aby uczestniczyć w uroczystościach weselnych. Na zdjęciu z lewej włościanie z okolic Tirany, z prawej dziewczęta w strojach ludowych przyglądają się defiladzie wojska i organizacyj

Drugi zeszyt „Polityki Narodowej"

Wyszedł spod prasy drugi, kwietniowy zeszyt nowego miesięcznika pt. „Polityka Narodowa", wychodzącego pod redakcją Zygmunta Berezowskiego. Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: Romana Dmowskiego — „Rzym i chrześcijaństwo", prof. Bohdana Wasiutyńskiego — „Ludność żydowska w latach 1921—1931", Stanisława Kozickiego — „Czechosłowacja", prof. Romana Rybarskiego — „Polityka gospodarcza i wychowanie", Kazimierza Piwarskiego — „Hołdy pruskie" oraz Zygmunta Berezowskiego — „Anschluss i jego następstwa w polityce europejskiej". Treść zeszytu uzupełniają recenzje książek.

Cena zeszytu 2 złote. Prenumerata kwartalna wraz z przesyłką wynosi zł 4,50.

Prenumeratę „Polityki Narodowej" można zamawiać oraz pojedyncze zeszyty nabywać w administracji tego pisma pod adresem: Warszawa — Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

SPRAWY GOSPODARCZE

Nowe polskie zakłady przemysłowe

W Łodzi przy ul. Kopernika 50 powstała nowoczesna fabryka wędlin, konserw mięsnych i rafineria smalcu p. f. „Konserw-Eksport"

Łódź, 28. 4. — W środę, dn. 27 bm., odbyła się w Łodzi uroczystość poświęcenia lokali i urządzeń fabrycznych nowej polskiej placówki przemysłowej, występującej pod firmą Spółka Kupców Trzody „Konserw-Eksport". Nowe zakłady przemysłowe obejmują fabrykę wędlin, konserw mięsnych i rafinerię smalcu.

Na uroczystość przybyli delegaci Min. Przemysłu i Handlu, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, Państwowego Banku Rolnego, Izby Przemysłowo-Handlowej, Izby Rolniczej, Izby Rzemieślniczej, władz wojewódzkich, miejskich i powiatowych, władz wojskowych, organizacyj kupieckich oraz rzemieślniczych.

Zgromadzonych na podwórcu zakładów przemysłowych gości powitał w prostych, szczerych słowach p. Teodor Szulc prosząc ks. prałata Dominika Kaczyńskiego o dokonanie aktu poświęcenia. Po obejściu murów fabrycznych ks. prałat wygłosił piękne przemówienie, wyrażając radość z powstania nowej polskiej placówki gospodarczej, wzmacniającej chrześcijański front rodzimego przemysłu.

Z kolei przybyli delegaci pod kierownictwem członków zarządu zakładu z prezesem Kazimierzem Radziejowskim na czele zwiedzili wspaniale się prezentujące, podług wymogów najnowocześniejszej techniki wykonane urządzenia fabryczne.

Po obejrzeniu urządzeń przemysłowych goście zgromadzili się w jednej z sal fabrycznych, gdzie byli podejmowani bankietem przez gospodarzy. W imieniu zarządu przemówił prezes K. Radziejowski, przedstawiając w krótkim zarysie zadania nowych zakładów przemysłowych. Przedsiębiorstwo prowadzić będzie sprzedaż na rynku wewnętrznym, a przede wszystkim zwróci uwagę na eksport.

Firma „Konserw-Export" jest pierwszą tego rodzaju placówką na terenie Łodzi i okręgu łódzkiego. Wyposażenie techniczne zakładów jest pierwszorzędne. Całokształtu prac dokonywać będzie zakład mechanicznie. Fabryka wyposażona jest w drugą co do wielkości chłodnię. Zarząd zakładów stanowią: Kazimierz Radziejowski — prezes, Aleksy Uznański, Konstanty Kamiński, Eugeniusz Bujnowicz i Czesław Dobrzyński.

Nowej, czysto polskiej placówce gospodarczej życzymy jak najpomyślniejszego rozkwitu. (Ł.)

Jakie podatki płatne są w maju?

W maju rb. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 1 maja — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1938 — przez osoby prawne, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu;

2) do dn. 5 maja — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16 do 30 kwietnia rb; do 20 maja — tenże podatek, pobrany w czasie od 1 do 15 maja rb;

3) do dn. 7 maja — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu rb.;

4) do dn. 25 maja — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w kwietniu rb. — przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych obrotach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

5) do dn. 31 maja — podatek przemysłowy od obrotu za r. 1937 (po odliczeniu wpłaconych zaliczek) przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe, o ile nakazy płatnicze zostały płatnikom doręczone najpóźniej w dn. 1 maja rb.

Ponadto płatne są w maju zaległości odroczone lub rozłożone na raty, z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w maju 1938 r.

Termin płatności podatku lokalowego

W dniu 30 kwietnia (w nadchodzącą sobotę) upływa ustawowo termin płatności pierwszej raty półrocznej państwowego podatku lokalowego. Płatnicy tego podatku mają jednak otrzymać w tym roku od urzędów skarbowych nakazy płatnicze na nowy okres dwuletni. Nakazy te są już rozsyłane. W myśl przepisów płatnikom przysługuje 30-dniowy okres zwłoki w płaceniu od daty otrzymania nakazu, ustalającego wysokość przypadającego podatku.

Polscy kupcy organizują pielgrzymkę na Jasną Górę

Warszawa. (Kabel). Odbył się tu Walny Doroczny Zjazd kupców polskich, handlujących trzodą chlewną, bydłem, drobiem i końmi. Zjazd zgromadził stukilkdziesięciu delegatów z całej Polski. Dokonano wyboru nowego prezesa, którym został p. Adam Dobrowolski z Sosnowca. Ponad to dokonano wyboru członków zarządu zrzeszenia. Nowoobrany prezes jest znany ze swej pionierskiej pracy w eksporcie trzody chlewnej. Jest on również właściwym twórcą giełdy mięsnej, przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Giełdy oraz urzędującym obecnie pierwszym wiceprezesem Giełdy Mięsnej w Warszawie.

W zakończeniu obrad Zjazd uchwalił jednogłośnie na wniosek p. Dobrowolskiego — zorganizowanie pielgrzymki członków zrzeszenia na Jasną Górę, celem zadokumentowania katolickiego charakteru zrzeszenia oraz zaniesienia modłów o dalszą owocną pracę.

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Lwów, 28 kwietnia. Żyto I st. 19—19.25 II st. 18.25—18.50; pszenica cz. j. 25.75—26, zb. 24.75 do 25, biała j. 26.25—26.50, zb. 25.25—25.50; jęczmień przem. 16.50—17, past. 15.50—15.75; owies I st. 20—20.25, II st. 18.50—19; otręby żytnie 11 do 11.25; otręby pszenne gr. 13—13.25, śr. 11.25 do 12.25, m. 12.50—12.75; mąka żytnia 65% 30 do 30.50; mąka pszenna 65% 39—39.50.

Łódź, 28 kwietnia. Żyto 20.75—21.25; pszenica 27—27.50, zb. 26.50—26.75; jęczmień przem. 17 do 18; owies j. 21—21.25, zb. 20—20.25; otręby żytnie 13.50—13.75; otręby pszenne śr. 13.75 do 14, gr. 14—14.25; mąka żytnia 65% 29.75—30.25; mąka pszenna 65% 39—40.

Warszawa, 28 kwietnia. Żyto I st. 20.75 do 21.25; pszenica 28.25—28.75, jedn. 28.25—28.75, zb. 27.75—28.25, jęczmień I st. 18—18.25 II st. 17.50—17.75, III st. 17.25—17.50; owies I st. 21.50 do 22, II st. 19.75—20.25; otręby żytnie 12.75 do 13.25; otręby pszenne gr. 16.25—16.75, śr. 14.75 do 15.25, m. 14.75—15.25; mąka żytnia 65% 29.25 do 29.75; mąka pszenna 65% 38—40.

Bydgoszcz, 28 kwietnia. Żyto 19.50 do 19.75; pszenica I st. 24.75—25.25, II st. 24—24.50; jęczmień I gat. 17—17.25, II gat. 16.75—17; owies 17.50—18; otręby żytnie 13—13.50; otręby pszenne m. 14.75—15.25, śr. 14.25—14.75, gr. 15.25—16; mąka żytnia 65% 29.75—30.25; mąka pszenna 65% 38—39.

Katowice, 28 kwietnia. Żyto 20.50—20.75; pszenica cz. 27.50—28, j. 27—27.50, zb. 26.50—27; jęczmień przem. 18.50—19, past. 18—18.25; owies j. 21—21.50, zb. 19.75—20; otręby żytnie 12.25 do 12.75; otręby pszenne gr. 15—15.50, śr. 14—14.50, m. 13—13.50; mąka żytnia 65% 30—30.50; mąka pszenna 65% 38.50—3[illegible]

Rzemieślnicy żądają wprowadzenia praktyki przymusowej

dla absolwentów szkół zawodowych

Sfery rzemieślnicze zaniepokojone są zniesieniem przymusu odbycia praktyki w warsztacie danej gałęzi fachu, który obowiązywał do niedawna absolwentów szkół zawodowych.

Rzemieślnicy w ogóle krytycznie odnoszą się do szkół zawodowych. Uważają oni bowiem, że nawet najlepsza szkoła nie jest w stanie zapoznać gruntownie uczniów z tajnikami danego fachu. Rzemieślnicy podkreślają, iż jeden instruktor nie może zająć się kilkoma uczniami, poprzestać musi zwykle na zapoznaniu uczniów z rzeczami najbardziej zasadniczymi, przede wszystkim z teorią. Na praktykę nie ma już czasu.

Zaradzał temu częściowo przymus praktyki warsztatowej. Zniesienie go może, zdaniem rzemieślników, fatalnie odbić się na kwalifikacjach zawodowych przyszłych rzemieślników. Aby do tego nie dopuścić, rzemieślnicy domagają się, aby przymus odbycia praktyki warsztatowej został utrzymany. Dopiero po odbyciu takiej praktyki terminatorzy staną się pełnowartościowymi rzemieślnikami, obeznanymi ze wszystkimi tajnikami swego fachu.

Przykład idzie z góry

Przykład idzie z góry, można by powiedzieć przy krytyce poziomu walnych obrad związków państwowych czy okręgowych. Dyktatorskie zapędy w sporcie specjalnie Z. Z. są bardzo modne, dają jednak opłakane wyniki. Zarząd Związku Związków posunął się jednak na ostatnim walnym zebraniu Z. Z. zbyt daleko, spychając nawet walne zgromadzenie do roli organu zatwierdzającego wyłącznie uchwały zarządu.

W czasie wyborów uzupełniających zgłoszono dwie kandydatury, których poprzednio nie ustalono z zarządem. Obowiązek taki przecież nie istnieje, a mimo to zarząd w niesmacznej formie wypowiedział się przeciw kandydaturze inż. Maksysia, ponieważ jest on... członkiem zarządu Sokoła, a w zarządzie Z. Z. winni być ludzie, nie związani z żadnym związkiem sportowym. Argument ten nie wytrzymuje krytyki i dyskredytuje członków zarządu Z. Z. przemawiających przeciw kandydaturze inż. Maksysia. Wiadomo przecież powszechnie, że wiceprezes Z. Z. i przewodniczący P. K. Ol. płk. Glabisz jest prezesem Polskiego Związku Piłki Nożnej, a pozostali członkowie zarządu Z. Z. są prawie wszyscy członkami innych związków sportowych.

Po tak „pięknych" przemówieniach członków zarządu Z. Z. wygłoszonych w obecności p. inż. Maksysia, kandydatura jego w głosowaniu przepadła. Kandydatura p. Sośnickiego została przez p. inż. Znajdowskiego wycofana.

Pięściarze polscy wyjechali

W czwartek w południe pociągiem berlińskim opuścili Poznań pięściarze polscy, udając się na piątkowe eliminacje pięściarskie przed wyjazdem do Północnej Ameryki, w Berlinie. Pod opieką trenera p. Sztamma oraz dwóch członków zarządu PZB wyjechali: Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Kolczyński i Pisarski. Wszyscy oni znajdują się w dobrej formie i są dobrej myśli. Hala sportowa, w której mają się odbyć w piątek wieczorem walki, jest już całkowicie wysprzedana.

Niemieckie Biuro Prasowe donosi, że Międzynarodowy Amatorski Związek Bokserski mianował trenera polskich pięściarzy p. Sztamma, opiekunem reprezentacji Europy, która 18 maja w Chicago rozegra **spotkanie ze Stanami Zjednoczonym**.

W piątek wieczorem odbędzie się w Berlinie turniej eliminacyjny pięściarzy, celem ustalenia reprezentacji Europy, która w Chicago walczyć będzie z reprezentacją Ameryki. W ostatniej chwili FIBA zdecydowała pewne zmiany w obsadzie, wobec czego Sobkowiak walczyć będzie z Nardecchią, a nie z przewidzianym pierwotnie Paesanim. Koziołek ma za przeciwnika Graafa (Niemcy), Czortek Voelkera (Niemcy), Kolczyński walczy z Clancym (Irlandia) a Pisarski z Campem (Niemcy).

Ostatnio odbyte mistrzostwa Polski ustanowiły pewien rekord, na który w szerszych kołach nie zwrócono uwagi. Bodaj po raz pierwszy w historii polskiego pięściarstwa rozegrano mistrzostwa Polski bez udziału sędziów... poznańskich. Sędziowali Pomorzanie, Ślązacy, łodzianie, warszawianie a nawet lwowianie, nie było wśród sędziów punktowych czy ringowych natomiast ani jednego sędziego z Poznania.

Prasa warszawska i łódzka jako najładniejszą walkę pierwszego wieczora uznała spotkanie Jasińskiego z Czerwińskim, drugiego Czortka z Chrostkiem.

Nowy mistrz Polski w wadze muszej „Jasiński", to Alfred Polok z Wielkich Hajduk. Jako uczeń gimnazjalny rozpoczął uprawianie pięściarstwa pod pseudonimem, aby uchronić się od skutków zakazu szkolnego.

W związku ze spotkaniem Łódź—Śląsk, które odbędzie się w dniu 8 maja w Łodzi w hali parku Poniatowskiego na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, kpt. zw. Ł. O. Z. B. p. Milsch ustalił następujący skład reprezentacji Łodzi: (od wagi muszej) Szwed, Marcinkowski, Spodenkiewicz, Kowalewski, Ostrowski, Pisarski, Pietrzak i Kłodas. Dojdzie między in. do walk: Jasiński—Szwed, Pisarski—Wiedeman, Pietrzak—Kolonko i Kłodas—Piłat.

Wicemistrz Polski w wadze koguciej Szrajter, przyjechał z Kalisza do Łodzi. Walczyć on będzie wkrótce w barwach K. S. Geyer.

Augustowicz, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas pracy i wskutek tego nie mógł brać udziału w finałach mistrzostw Polski, szybko wraca do zdrowia i już 4 maja opuszcza **szpital. Augustowicz** czuje się już **dobrze.**

Finałowe spotkanie o puchar śp. Landecka między drużynami I. K. P. i Geyera, odbędzie się definitywnie w tym tygodniu, w piątek lub niedzielę.

Nie jedziemy na mistrzostwa

Polski Zw. Piłki Ręcznej zdecydował się ze względu na przełożenie terminu mistrzostw świata w koszykówce męskiej w Berlinie, zrezygnować z wysłania drużyny polskiej.

Wyjazd kobiecej drużyny koszykówki na mistrzostwa świata w lipcu w Rzymie dojdzie do skutku. Skład reprezentacji ustalony zostanie na trójmeczu Warszawa — Lwów — Łódź 25 czerwca w Warszawie.

Dwa trójmecze szczypiórniaka odbędą się 25 — 26 maja, a mianowicie w Katowicach Śląsk — Kraków — Lwów, a w Łodzi Łódź — Warszawa — Poznań.

Kobiece mistrzostwa szczypiorniaka odbędą się 15 — 17 czerwca w Truskawcu.

Międzyokręgowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku męskim rozegrane zostaną 15 — 17 czerwca w Brześciu, Łodzi, Katowicach i Poznaniu, a finały 24 — 26 czerwca w Krakowie.

Sprawa wyjazdu polskiej reprezentacji szczypiórniaka do Budapesztu na 2 — 3 czerwca na mecze z Węgrami i do Wiednia na 5 — 6 czerwca z repr. Wiednia nie jest jeszcze zdecydowana ze względu na brak wiadomości od związków węgierskiego i niemieckiego.

Mecz pomiędzy drużyną Deutsche Studentenschaft z Wrocławia i AZS Warszawa w szczypiorniaku odbędzie się 11 — 12 czerwca w Warszawie.

Automobilizm

Tegoroczny Zjazd Gwiaździsty Automobilklubu Wielkopolski na Targi Poznańskie, odbywający się już po raz 8 z rzędu, zapowiada się bardzo dobrze. Świadczy o tym znaczna liczba zgłoszeń uczestników, które jeszcze wciąż napływają, oraz piękne nagrody, które zostały ufundowane przez A. W. oraz przez szereg firm.

Piłka nożna

Na zawody ze Lwowem, które rozegra Łódź w dniu 3 maja we Lwowie, kpt. zw. p. Z. Otto ustalił następujący skład reprezentacji łódzkiej: bramka: Lass (ŁTSG), rez.: Janiszewski (Wima), obrona: Karasiak (ŁKS) i Kudelski I (SKS), pomoc: Chojnacki, Pilc (UT) i Nawiszewski (Widzew), atak: Królasik (UT), Kudelski II (Wima), Lewandowski (ŁKS), Lubczyński (SKS) i Świętosławski (UT), rez.: Kałwak (WKS).

Sport Litewski

W związku ze staraniami o nawiązanie stałego kontaktu między sportem polskim i litewskim nie od rzeczy będzie zapoznać się ze stanem sportu naszego sąsiada kowieńskiego.

PIŁKA NOŻNA

Najbardziej popularną gałęzią sportu litewskiego jest piłka nożna, chociaż w ostatnich latach silną konkurencję stwarza jej koszykówka, zwłaszcza po zdobyciu przez Litwę mistrzostwa Europy w koszykówce. Mistrzostwa piłkarskie Litwy datuje się od 1923 r., chociaż piłka nożna uprawiana była już od r. 1919.

W mistrzostwach biorą udział okręgi: kowieński, kłajpedzki, szawelski i suwalski. Walczy ogółem 10 drużyn (6 kowieńskich, 2 kłajpedzkie, 1 szawelski i 1 z Kibart). W okręgu kowieńskim w młodszych klasach (b-c) biorą udział 44 drużyny, liczącej 800 zawodników.

Ogółem w Litwie zrzeszonych jest około 100 klubów piłkarskich, liczących 8000 zawodników. W okresie od r. 1923 do 1938 odbyło się 51 spotkań międzynarodowych. Drużyna litewska rozegrała dotychczas międzypaństwowe zawody z Łotwą, Estonią, Finlandią, Szwecją, Szwajcarią i Rumunią.

Prezesem litewskiego **związku piłki nożnej** jest dr Jan Nawakas.

LEKKOATLETYKA

Sport lekkoatletyczny w Litwie w ostatnich latach szybkimi krokami idzie naprzód, chociaż na arenie międzynarodowej litewski sport lekkoatletyczny mało jest jeszcze znany. Dotąd Litwa rozegrała tylko 2 międzypaństwowe spotkania z Łotwą i Estonią, przegrywając oba mecze. Lekkoatleci litewscy startowali poza tym w zawodach międzynarodowych w Budapeszcie, Turynie, Helsinkach, Rydze, Tallinie, Królewcu, Tylży i Libawie, gdzie ustalono szereg rekordów litewskich. O poziomie lekkoatletyki litewskiej świadczy poniższa tabela rekordów litewskich (stan na 1 stycznia 1938 r.):

Konkurencje męskie:

60 m — Augevicius 7.1.
100 m — Jodele 11.1.
200 — Svarplaitis 22,3
400 — Bakunas 51.5
800 — Simanas 1 1:59.2.
1000 — Simanas 1 2:36.4
1500 — Simanas 1 4:06.6.
3000 — Simanas 1 8:53.6
5000 — Simanas 1 15:31.8.
10 000 — Viertrinas 32:45.8.
4×100 m — drużyna akademicka 44.7.
4×400 m — drużyna kowieńska 3:33.7.
100×200×300×400 m — druż. akad. 2:04.9.
110 m przez płotki — Komaras 15.4.
400 m przez płotki — Balcius 59.8.
Skok wzwyż — Komaras 85 mtr.
Skok wdal — Fominas 7.02.
Skok o tyczce — Vabalas 3.52
Trójskok — Komaras 13.78 mtr.
Rzut kulą — Puskunigis 13.31 m
Rzut dyskiem — Sackus 42.37 m.
Rzut oszczepem — 61.52 m.

Konkurencje pań:

60 m — Radziulyte 8.1.
100 — Radziulyte 13.?
200 — Radziulyte 27.9.
400 — Sepaitiene 65.1
4×100 m — drużyna Zw. Strzel. 56.4.
80 m przez płotki — Pakarklyte 14.4.
Skok wzwyż — Maksienaite 1.38.5 mtr.
Skok wdal — Sepaitiene 5.12 m.
Trójbój — Radziulete 939 p.
Rzut dyskiem — Hagenaite 32.61 mtr.
Rzut oszczepem — Vaskelyte 36.41 mtr.

Dla podkreślenia szybkiego rozwoju lekkoatletyki litewskiej wystarczy zaznaczyć, że w samym tylko roku 1937 pobito 22 rekordy litewskie. Z pośród silniejszych klubów, które kultywują ten sport, wskazać należy na strzelecki klub sportowy Grandis (w latach 1935, 1936, 1937 strzeleckie kluby sportowe zdobyły tytuł mistrza Litwy) oraz J. S. O. (organizacja sportowa młodolitwinów). Mistrzostwa gromadzą około 300 uczestników. Sport lekkoatletyczny koncentruje się przeważnie w Kownie, Poniewieżu, Mariampolu i Kłajpedzie.

Prezesem litewskiego związku lekkoatletycznego jest adwokat J. Butajtis.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: M. P. w pewnej intencji 1 zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 190 zł.

Na ścigacz „Poznań": Ira Skr. w zamian za książkę 0,60, razem z poprzednio pokwitowanymi 45,60 zł.

Na pomnik ks. prob. Streicha: Stowarzyszenie Ministrantów par. św. Marcina I rata 5 zł, razem z poprzednio pokwitowanymi 238,30 zł.

Na Tow. „Warta" (kolonie letnie dla dzieci): Dnia 26 kwietnia 1938 r. wypłaciliśmy na ręce p. Begalowej 50 zł.

Okradł skarb państwa na 142.000 zł

Tak gospodarowali wychowankowie Kirtiklisa — Naczelnik Maćkowski z Torunia przed sądem

Toruń (Tel. wł.). Dziś o godz. 9,10 w Sądzie Okręgowym w Toruniu rozpoczął się kilkakrotnie odraczany proces przeciwko 54-letniemu inż. Kazimierzowi Konstantemu Maćkowskiemu, byłemu naczelnikowi wydziału komunikacyjno-budowlanego województwa pomorskiego.

Co zarzuca się inżynierowi Maćkowskiemu

Prokurator Sądu Okręgowego w Toruniu oskarża Maćkowskiego, mieszkającego obecnie w Warszawie przy ul. Mochnackiego 7, o to, że:

1) W czasie od dnia 2 listopada 1931 r. do dnia 15 grudnia 1934 r. w Toruniu jako naczelnik wydziału komunikacyjno-budowlanego Urzędu Wojew. Pomorskiego, w związku z budową przez ten urząd zakładu kwarantannowego w Babim Dole pod Gdynią, działał na szkodę skarbu państwa przez to, że:

a) przekroczył swą władzę wystawiając w imieniu urzędu wojewódzkiego osobom trzecim, na żądanie firmy „Zjednoczone Tow. Inżynieryjno-Budowlane w Warszawie", prowadzącej budowlę, 15 stwierdzeń dłużnych na łączną kwotę 477.524,96 zł;

b) nie dopełnił ciążącego na nim obowiązku sprawdzenia podstaw należności wymienionej firmy powodując drogą wystawienia wspomnianych stwierdzeń dłużnych powstanie przepłaty na rzecz firmy „Zjedn. Tow. Inżynier.-Budowl. w Warszawie" w łącznej wysokości 171.749,96 zł;

2) W dniu 2 września i 15 grudnia 1934 r. w wystawionych przezeń stwierdzeniach dłużnych z tytułu robót budowlanych zakładu kwarantannowego w Babim Dole pod Gdynią — na kwotę 60.000 zł dla domu bankowego D. M. Szereszewski w Warszawie i 15.000 zł dla Rafała Lipmowa Koracha w Warszawie — poświadczył nieprawdę, jakoby podstawą ich wydawania była należność firmy „Zjednoczone Tow. Inżyn.-Budowlane w Warszawie" za roboty, wykonane przez tę firmę przy budowie zakładu kwarantannowego w Babim Dole pod Gdynią, gdy w rzeczywistości w tym czasie roboty ani wykonane, ani też przyjęte nie były.

Czyny te przy zastosowaniu art. 31 KK stanowią w punkcie 1 występek z art. 286 par. 1 KK, w punkcie 2 występek z art. 287 par. 1 KK.

Zeznania oskarżonego

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co nastąpiło kilka minut po godz. 10, przewodniczący wiceprezes Krupka przystąpił do badania oskarżonego.

Oskarżony inż. Maćkowski rozpoczął składać obszerne wyjaśnienia i zasadniczo nie przyznał się do żadnego z zarzucanych mu przestępstw.

Kolejno wyjaśnia sprawę poszczególnych umów zawartych z firmą Zjednoczone Tow. Inżynieryjno-Budowlane w Warszawie w latach 1930-34, dotyczących budowy zakładu w Babimdole. Szczegółów podać nie może, gdyż rzadko bywał w Toruniu, w tym czasie bowiem był członkiem ministerialnej komisji drogowej, której działalność objęła całą Polskę.

Wyjaśniając jeden z punktów aktu oskarżenia, odnoszącego się do umowy z r. 1933, oskarżony twierdził, że z racji pełnienia obowiązków urzędowych z polecenia wicewojewody Seydlitza miał „przykre" przejścia z najwyższym swym zwierzchnikiem w województwie.

Zdaniem inż. Maćkowskiego budowa zakładu kwarantannego przeciągnęła się ponad normalny czasokres z powodu braku kredytów, co znowu powodowało stały wzrost kosztów.

Zwala winę na kogo innego

W dalszym ciągu inż. Maćkowski wyjaśnia sprawę stwierdzeń dłużnych na wadia i obciąża w znacznym stopniu swego zastępcę inż. Niekrasza, który również wystawiał skrypty dłużne i to także na okaziciela, co wywołało nawet interwencję ministerstwa.

W tym miejscu oskarżony przerywa swoje zeznanie i oświadcza, że ministerstwo zwolniło go z tajemnicy służbowej. Część zeznań inż. Maćkowski składać więc będzie przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawa trwa. Proces nie wywołał w Toruniu większego zainteresowania a ławki dla publiczności świecą pustkami. (z)

CYLINDEREK DAMSKI

Kapelusz słomkowy, przypominający męski „cylinder", pojawił się podczas wyścigów w Langchamp i podobno bardzo się podobał.

Czy b. sędzia Sądu Najw. był komisarzem bolszewickim?

Charakterystyczny proces przed sądem w Warszawie — Rozprawę odroczono

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę dra Michała Studzińskiego z Łukowa oskarżonego o zniesławienie byłego sędziego Sądu Najwyższego, a obecnie adwokata Kondratowicza, o którym złożył pisemne zameldowanie do śp. wiceministra Świątkowskiego, iż był on komisarzem bolszewickim na Syberii.

W roku 1920 dr Studziński był w Krasnojarsku jako b. żołnierz V. dywizji syberyjskiej i udał się do urzędu bolszewickiego o zezwolenie na powrót do kraju. Tam funkcjonariusz z czerwoną gwiazdą, w którym stwierdził późniejszego emigranta śp. Jaczynisa, skierował go do urzędnika, sędziego Kondratowicza. Gdy okazał mu swe papiery i stwierdził, że jest Polakiem, otrzymał odpowiedź: „Pan nie obcy obywatel. Według naszego zdania pan jest obywatelem rosyjskim". Studziński nie otrzymał potrzebnych dokumentów i do kraju wrócił dopiero w 1922 r. Podczas odwiedzin u Świątkowskiego żalił się przed nim, że przeszkodził mu w powrocie do kraju „moskal i bolszewik". Gdy Świątkowskiego mianowano wiceministrem sprawiedliwości, wezwał Studzińskiego i polecił mu przedstawienie na piśmie przebiegu zdarzenia. Wkrótce potem Kondratowicza zwolniono ze stanowiska sędziego Sądu Najwyższego. Następnie przeszedł do adwokatury.

Kondratowicz oddał sprawę sądowi korporacyjnemu, który po przesłuchaniu świadków śp. Lednickiego i Gintowt - Giewałtowskiego ogłosił wyrok rehabilitacyjny. Kondratowicz zgłosił się wówczas do ministerstwa sprawiedliwości z żądaniem pełnej rehabilitacji. Sprawą zajął się dyrektor biura personalnego Siewierski, który wezwał dra Studzińskiego, i po jego wyjaśnieniach, na wezwanie ówczesnego wiceministra, złożył pisemną skargę, zarządzając konfrontację między drem Studzińskim a Kondratowiczem. Studziński poznał w Kondratowiczu owego bolszewika, który go tak nieprzychylnie potraktował. Po śmierci Świątkowskiego Kondratowicz dwukrotnie zwracał się do dra Studzińskiego, ażeby cofnął postawione w 1929 r. zarzuty, a wobec odmowy, sprawę skierował do sądu.

Na rozprawie przesłuchiwany był dyr. Siewierski, który przedstawił genezę sprawy w świetle aktów ministerialnych. Sąd odroczył sprawę dla zbadania wskazanego przez świadka sędziego Lubowickiego. (w)

Proces „sanacyjnych" dygnitarzy

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszej rozprawie przeciwko Idzikowskiemu byli badani dalsi świadkowie. Są to przeważnie członkowie Cechu Cukierników i Związku Producentów Trzody Chlewnej. Składali oni zeznania związane ze spotkaniem w lokalu, o okolicznościach „interwencyj" Idzikowskiego w interesach tych organizacyj. Poza tym był badany poseł Chołyński, który omawiał procedurę przygotowywania ustaw na poprzednim Sejmie. Podkreślał on żywy udział Idzikowskiego w pracach komisji.

Na dzisiaj zostali wezwani świadkowie w łączności ze sprawą Michalskiego. (w)

Wspaniały jest ołtarz główny w kościele parafialnym w Żywcu.

Kompromitujące metody działacza „ozonowego"

Urzędnik magistratu przemyskiego przyjmuje do pracy tylko tych robotników, którzy zapiszą się do „Ozonu"

Przemyśl, 28. 4. — Duże oburzenie na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wywołało wystąpienie jednego z radnych narodowych, który ujawnił kompromitujące fakty prowadzenia polityki „ozonowej" przez kancelistę magistratu Wilhelma Wohankę. Urzędnik ten do pracy z Funduszu Pracy dopuszczał tylko robotników zapisujących się do „Ozonu". Prezyd. Chrzanowski oświadczył wówczas, że mu te fakty są znane i że Wochance zagroził wyciągnięciem ostatecznych konsekwencyj, o ile swych metod nie zaniecha.

P. Wochanka, którego brat jest wojewódzkim dyrektorem Funduszu Pracy we Lwowie, nic sobie z ostrzeżenia prezydenta nie robi i w dalszym ciągu obchodząc przepisy dopuszcza do robót tylko tych, którzy równocześnie zgłaszają u niego akces do „Ozonu". Jest to jaskrawe nadużycie władzy służbowej i dlatego ogół robotników polskich, który z „Ozonem" nic nie chce mieć nic wspólnego, domagać się poczyna coraz silniej usunięcia Wochanki z pracy. Należy przypuszczać, że również prez. Chrzanowski będzie konsekwentny i z agitatorem „ozonowym" zrobi porządek.

Dalsza akcja oczyszczania Węgier z Żydów

Budapeszt. (ATE). Podczas debaty nad ustawą antyżydowską w połączonych komisjach Izby Posłów oświadczył minister oświaty i wyznań Homan, iż rząd przedłoży jesienią w Izbie projekt ustawy o organizacji literatów, muzyków i malarzy.

Duński minister przemysłu i handlu przybędzie do Polski

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 2 maja rb. przybywa do Gdyni duński minister przemysłu i handlu i marynarki John Kjerböl, który będzie na zjeździe inżynierów portowych, jaki będzie w Gdyni obradował między 3 a 6 maja. (w)

Niesamowite harce taksówki na ulicach Warszawy

Pijany szofer jeździł po najruchliwszych ulicach z szybkością 70 km/godz. — Dramatyczna walka policjantów z nieprzytomnym kierowcą

Warszawa. (Tel. wł.) Niezwykłą walkę musiała stoczyć policja z szalejącym szoferem na Nowolipkach.

Późnym wieczorem ulicami Warszawy mknęła z szybkością 70 km na g. taksówka nr 2162. Auto wjeżdżało na chodnik, raz po lewej, raz po prawej stronie, wymijając jakimś cudem słupy tramwajowe, kręcąc ósemki na skrętach ulic. Za samochodem podjęto pościg.

Szofer taksówki, widząc że jest ścigany skręcił szybko w ul. Smoczą, dojechał do ul. Dzielnej i kiedy tam zdawało się, że uda się go zatrzymać, skręcił w miejscu i z olbrzymią szybkością ruszył z powrotem w kierunku Nowolipek. W czasie tych niesamowitych harcy policja zaalarmowała sąsiednie ulice, które opustoszały.

Zarządzono z różnych stron pościg oddziałów policji za taksówką. Korzystając z tego, że taksówka przejeżdżała przed komisariatem i zwolniła dwom posterunkowym udało się wskoczyć do niej. Zaczęła się wówczas walka z kierowcą, który nie chciał wypuścić z rąk kierownicy. Wtedy oszalały szofer skręcił raptownie, tak że taksówka z dużą szybkością zmierzała wprost na domy. Policjanci, którym groziła niechybna śmierć, zdołali na czas wyrwać kierownicę szoferowi, wyrównać wóz i zatrzymać go. Szofera obezwładniono i zabrano do komisariatu.

Zatrzymany był tak pijany, że nie mógł wymówić ani jednego słowa. W kieszeni jego znaleziono dowód osobisty na nazwisko Zygmunta Kaczmarskiego, lat 29. W komisariacie awanturniczy szofer spał przeszło 13 godzin. (w)

KRONIKA PABIANIC

Tradycyjne „Jajko wielkanocne" S. N. Koło Stronnictwa Narodowego im. Św. Wacławskiego urządza w sobotę, dnia 29 bm. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13-15 dla swych członków uroczystość tradycyjnego „jajka" wielkanocnego.

Wszyscy Polacy biorą udział w uroczystościach 3 Maja w szeregach Stronnictwa Narodowego. Z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja, Stronnictwo Narodowe w Pabianicach organizuje w dniu 3 maja rb. obchód „Święta Narodowego" z następującym programem: O godz. 8.30 zbiórka w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Pułaskiego 13-15, skąd nastąpi wymarsz na uroczystą mszę św. do kościoła św. Floriana. O godz. 12 w południe w sali Kina „Luna" odbędzie się uroczysta akademia. Do udziału w pochodzie oraz akademii wzywa wszystkich Polaków Stronnictwo Narodowe.

Tradycyjne „jajko" Młodzieży Katolickiej parafii N. M. P. W ub. niedzielę o godz. 19 w Domu Katolickim przy ul. Żeromskiego zostało urządzone przez Oddziały K. S. M. M. i Ż. doroczne tradycyjne „jajko" dla członków i ich rodziców. Uroczystość tę zagaiła prezeska Oddziału żeńskiego p. Majkowska. Udział w uroczystości wzięło całe duchowieństwo tejże parafii i licznie zebrani członkowie z rodzicami. Do zebranych przemówił w serdecznych słowach ks. superior Szadko, omawiając znaczenie uroczystości, po czym nastąpiło wspólne dzielenie się jajkiem i kolacja. Podczas kolacji odbyło się wręczenie nagród o mistrzostwo oddziału w grze ping-pongowej. Pierwszą nagrodę otrzymał druh Klimżyński, drugą druh Musiał, trzecią druh Magrowicz. W dalszym ciągu odbyła się skromna zabawa taneczna.

Wypadek radnego miasta. Radny m. Pabianic p. Wendler, zam. przy ul. Zamkowej 37, uległ w Łodzi nieszczęśliwemu wypadkowi, a mianowicie na placu Reymonta został uderzony ciężarowym samochodem w ramię, a następnie, kiedy upadł auto przednimi kołami przejechało mu przez nogi. Stan p. Wendlera jest poważny i wymaga dłuższej kuracji.

Okradziona na ulicy. Przechodząca ul. Konopną Leokadia Cymermanówna (ul. Poniatowskiego 35) okradziona została przez nieznanych osobników, którzy wyciągnęli jej z koszyka torebkę, zawierającą zegarek i inne przedmioty ogólnej wartości 40 zł.

KRONIKA ZGIERZA

Śmiertelny wypadek robotnika. We wtorek, dnia 26 bm. we wsi Kębliny, gm. Biała pod Zgierzem, robotnik Jan Wiewiórski, zajęty przy naprawie parterowej willi, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. W czasie pracy wskutek nadmiernego podkopywania zawaliła się ściana i przywaliła Wiewiórskiego. Nieszczęśliwy uległ połamaniu żeber i wewnętrznym uszkodzeniom. Wiewiórskiego po wydobyciu spod gruzów odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze i komisja rzeczoznawców.

Zebranie likwidacyjne banku. W sobotę, dnia 30 bm. o godz. 20 w lokalu Państw. Gimnazjum Kupieckiego przy ul. Pierackiego 5, odbędzie się zebranie członków Banku Przemysłowców Zgierskich, mieszczącego się przy ul. Pierackiego 2. Zebranie zwołane jest celem ostatecznej likwidacji banku.

Wcześnie zaczęła. W poniedziałek, dn. 25 bm. policja aresztowała czterech mężczyzn na skutek oskarżenia 15-letniej Frenklówny, zam. przy ul. Średniej w domu barakowym Zarządu Miejskiego, która oświadczyła w komisariacie, że wskazani przez nią mężczyźni zmusili ją siłą do nierządu. W toku dochodzenia wyszło na jaw, że nieletnia dziewczyna w porozumieniu ze swym ojcem uprawiała nierząd i umyślnie zrobiła doniesienie, chcąc szantażować oskarżonych. Zatrzymani mężczyźni zostali zwolnieni, natomiast aresztowano Frenklównę, a jej ojca oddano pod dozór policji.

KRONIKA ŁASKU

Kradzież. W dniu 26 bm. na szkodę Ignacego Dobroszka we wsi Pruśnowice nieznani sprawcy skradli rewolwer systemu Mauser, wartości 40 zł.

KRONIKA TOMASZOWA

O zatrudnienie kobiet na robotach publicznych. Mimo uruchomienia w Tomaszowie robót publicznych, przyjmowanie sezonowców odbywa się bardzo powoli z pominięciem bezrobotnych kobiet. Związki zawodowe odbyły konferencję z przedstawicielem magistratu w sprawie zatrudnienia na robotach publicznych takiej samej liczby kobiet, jak w roku ubiegłym.

Uruchomienie betoniarni. W Tomaszowie uruchomiona została betoniarnia, w której znalazły zatrudnienie około dwudziestu bezrobotnych. Dalsze przyjęcia do pracy nastąpią w krótkim czasie.

Z Komitetu Pomocy Zimowej. Akcją Komitetu Pomocy Zimowej w Tomaszowie objętych zostało w bież. miesiącu 841 rodzin, liczących 2.325 osób. Bezrobotni otrzymali talony na artykuły żywnościowe bez racyj opałowych.

O kredyty dla Bezprocentowej Kasy Pożyczkowej. Zarząd Kasy Bezprocentowej w Tomaszowie rozpoczął starania w kierunku zdobycia kredytów, pragnąc przyjść z pomocą podupadłym kupcom i rzemieślnikom chrześcijańskim.

Żydzi wypierają polskich robotników

Masowy napływ emigrantów żydowskich do Łodzi

Łódź, 28. 4. — Zestawienia statystyczne wykazują, że w porównaniu z ostatnim spisem ludności w roku 1931, uwzględnieniem granic do 1 kwietnia rb. wzrosła ponad 10 pct, podczas gdy w tym samym czasie liczba Żydów wzrosła o 22 pct.

Z ogólnej liczby Żydów na terenie woj. łódzkiego, wynoszącej na rok bież. około 720.000 głów, znikoma zaledwie ilość zajmowała się pracą fizyczną w przemyśle, choć i tu obserwować można znaczny wzrost, szczególnie od chwil wzmożenia akcji w kierunku odżydzenia handlu i gospodarki polskiej.

Na ogólną liczbę 221.000 robotników, zatrudnionych w przemyśle, było Żydów 48.000 i to zatrudnionych wyłącznie niemal w drobniejszych zakładach. W tym dziale w ostatnich trzech latach (od 1935 r.) notowany jest ogromny wzrost, bo o całe 16.000 nowych robotników żydowskich, gdy ogólna liczba zatrudnionych wzrosła o 5.000 robotników. Wskazuje to, że około 11.000 robotników polskich, wyrugowanych zostało z placówek przez Żydów.

Chałupnictwo, według niedokładnych zestawień rejestracyjnych, obejmowało około 85 tys. robotników, głównie w dziale tkactwa, szewstwa, kamasznictwa. W tym dziale stosunek Żydów procentowo znacznie zmalał, co tłumaczy się pogorszeniem warunków zarobkowych.

W rzemiośle udział Żydów w 1936 roku wynosił ogółem 37,5 pct, gdy jeszcze w 1931 był znacznie mniejszy (29 pct). Wyjaśnić tu należy, że udział Żydów w poszczególnych, rentowniejszych gałęziach rzemiosła, jak krawiectwo, piekarstwo, fryzjerstwo, tapicerstwo wzrósł znacznie wydatniej.

Lwia część Żydów jednak nadal źródła swych dochodów opierała na przemyśle, handlu i obrotach pieniężnych (banki, pośrednictwo handlowe). Myliłby się ten, kto wnioskując ze zwiększenia udziału Żydów w przemyśle, jako robotników mniemałby, iż udział ich w handlu i przemyśle jako przedsiębiorców zmniejszył się. Przyznać należy, że liczba placówek żydowskich szczególnie w handlu zmniejszyła się, niemniej jednak zwiększenie liczby Żydów spowodowane zostało przybyciem nowych partyj, rugowanych z innych krajów.

Wreszcie wskazać trzeba, że udział Żydów w wolnych zawodach w okresie ostatnich 3 lat również nie zmniejszył się choć przybyło w tym czasie wielu Polaków. Powodem tego jest napływ inteligentów Żydów z zagranicy.

Tacy „rzemieślnicy" mogli konkurować z Polakami

Piotrkowski proces o fałszowanie kart rzemieślniczych demaskuje żydowską „fachowość"

Piotrków, 28. 4. — W dalszym ciągu sensacyjnego procesu o fałszowanie kart rzemieślniczych składali zeznania oskarżeni Żydzi. Kilku oskarżonych, a mianowicie: Jankiel Goldhersch, Mordka Sztajnberg, Szmul Jakubowicz i Lejzor Krakauer przyznali się do zarzucanego im przestępstwa. Goldhersch w kilkudziesięciu wypadkach „wyrobił" karty rzemieślnicze, pobierając za to od 20—150 zł. Czynił to za pośrednictwem swej żony. Następny oskarżony Nachman Lichtenstein przyznał się, że odsyłał amatorów nielegalnych kart rzemieślniczych do Goldherscha w Piotrkowie.

Charakterystyczne zeznania złożył Szmul Jakubowicz, z Bełchatowa, zwalając całą winę na Mortenfelda, członka centralnego zarządu Zw. Rzemieślników Żydów, do którego miał całkowite zaufanie. Jakubowicz wpłacał Mortenfeldowi sumy powyżej 100 zł, a ten doręczał mu sfałszowane karty rzemieślnicze. W ten sposób np. Żyd Rozensztajn, nie będąc krawcem, uzyskał kartę rzemieślniczą, choć nie umiał uszyć marynarki ani palta. Inny Żyd łódzki — Krakauer, prezes Łódzkiego Związku Rzemieślników Żydów, fałszywe karty rzemieślnicze, wydane w Piotrkowie zamieniał na nowe w Wydziale Przemysłowo - Handlowym w Łodzi.

Na rozprawę delegowany został wojewódzki inspektor starostw, p. Bużański z Łodzi.

Ważniejsza emerytura niż los bezrobotnych

Socjalistyczna dbałość o los robotnika w świetle jaskrawych faktów

Pabianice, 28. 4. — Swego czasu Rada m. Pabianic, opanowana przez większość socjalistyczną, przy współudziale „Chadecji" uchwaliła zaliczyć wiceprez. Szczerkowskiemu do miejskiego funduszu emerytalnego 14 lat jego poprzedniej pracy, na którą składało się 8 lat tłustego poselstwa z ramienia PPS i blisko 6 lat pracy w socjalistycznym związku zawodowym robotników przemysłu włókienniczego, która to praca nie miała nic wspólnego z obecną jego pracą samorządową.

Nawiasem dodajemy, że p. Szczerkowski funkcje wiceprezydenta miasta pełnił od zaledwie dwóch lat. Socjalistyczna większość Rady „Chadecji" i częściowo „chadecja" zrobiły z owych dwóch lat prawem kaduka aż czternaście. Na szczęście jednak ministerstwo uchwały tej ze względów formalnych nie zatwierdziło i sprawa ta znalazła się jeszcze raz na forum Rady Miejskiej na ostatnim posiedzeniu.

Frakcja właścicieli nieruchomości przedstawiła wniosek, aby sprawa ta zdjęta została z porządku dziennego, a w miejsce jej rozpatrzone zostały inne, bardziej palące, a mianowicie sprawa kredytów na roboty sezonowe itp. Zdanie to podzielili także radni z innych frakcyj, którzy niestety dopiero teraz przejrzeli, że w październiku r. ub. zbyt pochopnie uchwalili sprawę emerytury p. Szczerkowskiego. Po dłuższej, gorącej dyskusji czternastu głosami przeciwko dziesięciu uchwalono sprawę emerytalną odłożyć do następnego posiedzenia.

W tym momencie socjaliści pokazali właściwe swe oblicze. Mianowicie radny PPS Cieślak oświadczył wręcz, że frakcja socjalistyczna swoje ustosunkowanie się do innych spraw uzależni od uchwalenia ich towarzyszowi wspomnianej emerytury (sic!). Wynika z tego zupełnie jasno i niezbicie, że czerwonym „bonzom" bardziej chodzi o pensje i emerytury dla swych menerów, niż o los robotników i interes miasta.

KRONIKA SIERADZA

Pobór rocznika 1917. Z dniem 4 maja rozpoczyna się na terenie Sieradza pobór rocznika 1917 oraz czasowo niezdolnych z rocznika 1915/16. Pobór trwać będzie do 2 czerwca.

Sprawy budowlane. Projekty budowy nadbudówek i przebudówek będą uwzględniane przez Zarząd Miejski o tyle, o ile będą odpowiadały przepisom o bezpieczeństwie przeciwlotniczym i przeciwgazowym dla mieszkańców danego budynku.

Uroczystość w „Sokole". Z racji imienin założyciela i długoletniego prezesa „Sokoła" w Sieradzu, dra Marka Zalewskiego, odbyło się w Domu Katolickim uroczyste złożenie życzeń solenizantowi przez wszystkie drużyny sokole, z ks. drem Andrzejewskim na czele oraz przedstawicielami Stron. Narodowego.

KRONIKA PIOTRKOWA

Kino As — „Tak się kończy miłość".
Kino Czary — „Szampański walc".
Kino Roma — „Moje szczęście — to ty".

Przez dziesięć lat nie będzie mógł być sołtysem. Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie rozpatrywana była sprawa b. sołtysa z Chabielic, Stanisława Ciupy, oskarżonego o przywłaszczenie sobie 116 zł, pochodzących z podatków. Sąd, biorąc pod uwagę niekaralność oskarżonego, skazał go na półtora roku więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na trzy lata oraz pozbawiając go kandydowania na stanowisko sołtysa na okres dziesięciu lat.

Pięć lat więzienia za postrzelenie narzeczonej. Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał Józefa Totarka z Piekar, gm. Woźniki, na 5 lat więzienia za postrzelenie swej narzeczonej Józefy Goski.

Sprzedajni referenci urzędu skarbowego

Łódź, 27. 4. W początkach 1937 r. w firmie Józef Rychter (Skorupki 19) VI Urząd Skarbowy dokonał zajęcia motorów i maszyn za zaległe podatki. Dyrektor firmy Reinhold Rychter zabiegał następnie o zwolnienie maszyn od zajęcia, by móc je sprzedać z wolnej ręki. Porozumiał się z referentami egzekucyjnymi VI Urzędu Skarbowego Henrykiem Wucowem i Czesławem Olszewskim, którzy za 7 tys. zł uwolnili maszyny spod sekwestru.

Nadużycie ujawniło się, gdy Olszewski wystawił dokument jakoby podatki zostały przez firmę Rychter zapłacone co nie odpowiadało prawdzie. Wucowa, Olszewskiego i Reinholda Rychtera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi, została jednak odroczona ze względu na chorobę głównego oskarżonego Wucowa.

Narodowcy przed sądem

Łódź, 28. 4. — Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi odpowiadało pięciu członków Stronnictwa Narodowego koło Chojny, oskarżonych o wrzucenie do sklepów żydowskich próbówek z cuchnącym płynem.

Dwaj spośród oskarżonych: Roman Psiurski i Tadeusz Grembosz przyznali się do wrzucenia żarówek wypełnionych kreozotem do sklepu Rozenbluma wyjaśniając, że uczynili to bez wiedzy władz Stronnictwa Narodowego na własną rękę uważając, że należy zaostrzyć akcję przeciwżydowską.

Sąd Grodzki w Łodzi po przemówieniu obrońcy adw. Roszkowskiego, który wskazał, iż oskarżeni działali wyłącznie z pobudek ideowych, rozumiejąc konieczność wyzwolenia Narodu Polskiego z gospodarczej zależności żydowskiej wydał wyrok, mocą którego Grembosz i Psiurski skazani zostali po 1 miesiącu aresztu z zawieszeniem wykonania kary.

Pozostali oskarżeni Kosmalski, Komorowski i Zawadzki zostali uniewinnieni.

Spłonęło 12 zagród pod Łaskiem

Łask, 28. 4. — W nocy na 27 bm. we wsi Kamyk, gm. Dąbrowa Rusiecka z niewiadomych przyczyn w zagrodzie Antoniego Wiśniewskiego powstał gwałtowny pożar, który mimo akcji ratowniczej przeniósł się na sąsiednie budynki. Ogółem spłonęło doszczętnie 12 zagród gospodarskich. Straty wynoszą ponad 15.000 zł. Dochodzenie prowadzi policja.

Za obrazę narodu polskiego

Katowice. (AJS) Urzędnik firmy Kołłątay, fabryka mydła w Katowicach, Jan Kajlich, odpowiadał we środę przed Sądem Okręgowym w Katowicach za obrazę narodu polskiego, czego dopuścił się sypiąc wyzwiskami na dzieci szkolne, przechodzące koło niego po ukończeniu nauki szkolnej. Za czyn ten skazano Kajlicha na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Oskarżony przybył na rozprawę nietrzeźwy i po rozprawie wygrażał się świadkom i chciał ich pobić, tak że władny sądowy musiał ich wyprowadzić innym wyjściem z Sądu. Kajlich zagroził urządzeniem wyprawy na mieszkanie świadków. Niewątpliwie odpowie za to także przed Sądem.

Z mostu chwaliszewskiego skoczyła do Warty

W Poznaniu skoczyła z mostu do Warty w celach samobójczych około 25-letnia kobieta. Samobójczyni wykorzystała moment, kiedy na moście był słaby ruch i przez poręcz skoczyła do rzeki.

Nazwisko jej nie zostało na razie stwierdzone. Według obserwacyj świadków liczyć mogła około 25 lat i ubrana była w ciemny płaszcz i kapelusz. (jr)

Kwiecień

29

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Piotr z Werony
Sobota: Katarzyna Swienieńska
Kalendarz słowiański
Piątek: Sławogost
Sobota: Chwalisława
Słońca: wschód 4.27
zachód 19,14
Długość dnia 14 g. 47 min.
Księżyca: wschód 3,47, zachód 18,37
Faza: 1 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91
tel. 173-55

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychtel i Łoboda, 11 Listopada 86, Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Bojarski i Schatz, Przejazd 19, Rytel, Kopernika 26, Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kowalski i S-ka, Rzgowska 147

TELEFONY

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.

TEATRY

Teatr Polski — „Królowa przedmieścia".
Teatr Kameralny — „Rewizor".
Teatr Popularny — „Interes z Ameryką".

KINA

Capitol — „Po wielkiej wojnie".
Corso — „Zew dżungli".
Ikar — „Życie ulicy" i „Maria Stuart".
Metro — „Ostatni alarm".
Mimoza — „Sam na sam" i „Zabiłem".
Oświatowe-Słońce — „Ogród Allacha" i „Jego złota rybka".
Palace — „La habanera".
Przedwiośnie — „Szczęśliwa trzynastka".
Rialto — „Pensjonarka".
Stylowy — „Książe X".
Cyrk Staniewskich, al. Kościuszki 5, jedno przedstawienie o godz. 20,30.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W dn. od 1 do 3 maja rb. Oddział Łódzki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego organizuje wycieczkę do Gniezna i Poznania pociągiem popularnym Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

Karty Uczestnictwa w cenie zł 9.— do nabycia w sekretariacie Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) w piątek, dn. 29 bm. w godzinach od 19 do 20-tej.

Na dzień 8 maja (niedziela) przewidziana wycieczka do Brzezin. Szczegóły w następnym komunikacie.

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego P. C. K. w niedzielę, dnia 1 maja rb. o godz. 12 min. 30 w sali P. C. K. przy ul. Piotrkowskiej 190, oficyna I-sze piętro, zostanie wygłoszony odczyt nt. „Gruźlica u dzieci" Wstęp bezpłatny.

Z walnego zebrania Łódzkiej Rodziny Radiowej. W auli Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej przy ul. Żeromskiego 115 odbyło się roczne walne zebranie członków Łódzkiej Rodziny Radiowej. Po wybraniu prezydium i ustaleniu porządku obrad, ustępujący zarząd w wyczerpującym sprawozdaniu zobrazował swą działalność charytatywną na przestrzeni ostatniego roku. Jak wynika ze sprawozdania, bilans prac Stowarzyszenia za ostatni okres sprawozdawczy przedstawia się dodatnio. Uwidoczniło się to przede wszystkim w zwiększeniu się liczby wychowanków, będących na całkowitym utrzymaniu Ł. R. R., jak również w śpiesznym kończeniu budowy specjalnego zakładu dla dzieci niewidomych, który jeszcze w bież. roku ma być oddany do użytku.

Wszystkie te osiągnięcia świadczą o dużej żywotności tej organizacji. Na zakończenie obrad udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi, po czym nastąpiły wybory do nowych władz.

Z Tow. Śpiew. „Echo". Dorocznym zwyczajem sekcja dochodów niestałych urządza w niedzielę, dnia 2 maja rb. o godz. 21 w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej nr 92, tradycyjne „święcone jajko", na które zaprasza pp. członków wraz z ich rodzinami oraz sympatyków. Podczas uroczystości udekorowani zostaną odznakami honorowymi członkowie chóru Towarzystwa pp. Władysław Kujawski i Ludwik Feja za 25-lecie należenia do Towarzystwa.

Sekretariat Towarzystwa podaje niniejszym do wiadomości, że powołany na walnym zgromadzeniu członków Tow. zarząd ukonstytuował się następująco pp.: Kusiński Jan — prezes, Szor Wiktor — wiceprezes, Jungnikel Bronisław — skarbnik, Kusiak Roman — sekretarz, Bełdowski Julian — delegat K. D. N., Miszczak Adam — gospodarz, Chłodziński Bolesław — inspektor chóru.

Sekretariat Tow. jest czynny w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 92 w poniedziałki i czwartki w godzinach od 19-tej do 22-giej, w którym to czasie przyjmuje zapisy kandydatów na członków.

Żydo-komunistyczni bojówkarze przed sądem

Niecodzienny proces przed Sądem Grodzkim w Łodzi — Komunistyczny najmita usiłował zbiec po wyroku skazującym

Łódź, 28. 4. — W dniu wczorajszym przed Sądem Grodkim w Łodzi odbyła się niecodzienna rozprawa przeciwko dwom najmitom żydo-komuny Marianowi Macińskiemu i Franciszkowi Markiewiczowi, obu zamieszkałym przy ul. Garbarskiej 7. Oskarżeni odpowiadali z więzienia.

Sprawa przedstawia się następująco: Dnia 22 czerwca 1937 r. Józef Zgierski i Franciszek Sztal przechodzili przez Bałucki Rynek, przy czym Zgierski czytał „Orędownik". Markiewicz, znany z organizowania bojówek przeciw pikietom Stronnictwa Narodowego na sklepy żydowskie, podbiegł do Zgierskiego, wyrwał dziennik i rzucił na ziemię. Sztal pośpieszy napadniętemu z pomocą, gdyż Markiewicz wraz z Macińskim natarli na Zgierskiego.

Widząc, że nie dadzą rady obaj mołojcy komunistyczni pobiegli do swych mieszkań w pobliżu i wkrótce powrócili uzbrojeni: Markiewicz w toporek a Maciński w nóż. Natarli powtórnie na Zgierskiego i Sztala raniąc ich ciężko, tak że obu przewieziono do szpitala.

Ponieważ napadnięci przebywali mniej niż 20 dni w szpitalu, zgodnie z postanowieniami kodeksu karnego, uszkodzenia zakwalifikowano jako lżejsze. Sprawa skierowana została do Sądu Grodzkiego. Obu napastników aresztowano i osadzono w więzieniu.

Obronę bojówkarzy żydo-komunistycznych oczywiście wnosili dwaj aplikanci żydowscy. Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego Maciński i Franciszek Markiewicz skazani zostali każdy na 6 miesięcy więzienia.

Po skończonej rozprawie, gdy obu skazanych wyprowadzała policja do karetki więziennej, Maciński znienacka zerwał się eskorcie i rzucił się do ucieczki, kierując się w ul. Magistracką. Policjanci puścili się za zbiegłym w pościg, oddali dwa strzały na postrach. W ślad za ścigającymi ruszyła karetka samochodowa więzienna.

Uciekającego aresztanta zatrzymano przy zbiegu ulic Magistrackiej i Południowej, obezwładniono i umieszczono w karetce, po czym odwieziono do więzienia. Maciński odpowiadać będzie obecnie za usiłowanie ucieczki z aresztu.

Komuna podnosi głowę

Komunistyczne ulotki w fabrykach — Terror „majufesowy"

Łódź, 28. 4. — W związku ze zbliżającym się dniem 1 maja socjal-żydokomuna stosuje w niektórych fabrykach terror w odniesieniu do tych robotników, którzy nie zdradzają chęci święcenia żydowskiego majufesu.

Trzeba stwierdzić, iż nacisk ten nie daje pozytywnego rezultatu, gdyż robotnicy już niejednokrotnie przekonali się na swej skórze, komu tego rodzaju manifestacje są potrzebne.

W fabryce Karola Eiserta (Żwirki nr 19) w dniu 27 bm. o godz. 13 odbyło się zebranie robotnicze, zwołane przez socjalistyczne związki klasowe, na którym technicy komunistyczni bez najmniejszej obawy rozdawali ulotki pierwszomajowe, wydane przez komitet centralny Komunistycznej Partii Polskiej.

Szereg robotników zgłosił się do naszej redakcji przedkładając nielegalne ulotki z wielkim oburzeniem.

Sezonowcy i brukarze zapowiadają strajk

Jeszcze sprawa majstrów fabrycznych

Łódź, 28. 4. — Rokowania z brukarzami, ubijaczami i płyciarzami, prowadzone w Zarządzie m. Łodzi w kwestii unormowania płac, nie doprowadziły do porozumienia. Na tym tle, jak to podawaliśmy, doszło do strajku demonstracyjnego na robotach brukarskich.

W dniu 29 bm. delegacja brukarzy ma podjąć interwencję w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, o ile zaś na tej drodze nie zostanie uzyskane porozumienie, brukarze na zwołanym w dn. 30 bm. zebraniu mają uchwalić strajk.

Również zabiegi o unormowanie płac, rozpoczęte przez robotników sezonowych w styczniu rb., dotychczas nie dały żadnego rezultatu. Sezonowcy zapowiadają również strajk, który na razie nie jest ogłoszony z tej racji, że roboty nie zostały podjęte w pełni i zatrudnionych jest zaledwie połowa robotników, którzy pracowali w ub. roku tj. 2.400.

Przedstawiciele związków zawodowych robotników sezonowych w przyszłym tygodniu jeszcze raz mają interweniować w Urzędzie Wojewódzkim, a następnie u ministra opieki społecznej i dyrektora Funduszu Pracy.

Rokowania z majstrami fabrycznymi w sprawie zawarcia umowy zbiorowej ze związkiem przemysłu włókienniczego prowadzone mają być w przyszłym tygodniu, przez przedstawiciel Min. Opieki Społecznej nacz. Prenniер zająć się ma ostateczną likwidacją sporu, który trwa od 15 miesięcy.

Majstrowie żydowskiej Widzewskiej Manufaktury nie otrzymali jeszcze odpowiedzi od dyrekcji na swe żądania i zapowiedzieli zwołanie zebrania, które w razie dalszego oporu administracji proklamuje strajk.

Wydawnictwa regionalne

Łódź, 28. 4. — Ruchliwy historyk regionu łódzkiego p. Roman Kaczmarek wydał ostatnio dwie nowe prace. Pierwsza z nich pt. „Materiały do dziejów parafii Kazimierz nad Nerem" ukazała się jako tomik biblioteczki Muzeum Diecezjalnego w Łodzi. Drugą objętą tytułem „Legenda o Pawle Łodzi Kubowiczu w świetle prawdy historycznej" wydało łódzkie Archiwum Miejskie.

Obydwie rozprawy stanowią cenny wkład do literatury historycznej, poświęconej okręgowi łódzkiemu. (W)

Echa aresztowania członków Str. Nar.

Łódź, 28. 4. — Ostatniej niedzieli odbyło się w Łodzi kilka zebrań Stronnictwa Narodowego, poświęconych omówieniu zagadnienia zależności PPS od żydowskiego kapitału.

Po odbyciu jednego z zebrań policja aresztowała członków Stronnictwa Narodowego koło Łódź-Bałuty Władysława Krysiaka, Bronisława Szperlinga, Stanisława Mateja, Tadeusza Ślesickiego, Józefa Łuczaka, Bronisława Chojnackiego, Leona Lenartowskiego, Bronisława Żylaka i Antoniego Wasiaka, jako podejrzanych o wybijanie szyb w sklepach żydowskich.

Wczoraj Sąd Starościński na podstawie zeznań świadków Żydów, zasądził Leona Lenartowskiego na 1 miesiąc aresztu, resztę zaś uniewinnił z braku dowodów.

Oszust aresztowany na sali sądowej

Łódź, 28. 4. — Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał wczoraj Żyd Szapsia Dąb, notoryczny oszust, syn rabina, człowiek ze średnim wykształceniem, oskarżony tym razem o oszustwo matrymonialne, fałszowanie podpisów i namawianie do przestępstwa.

Dąb stale zamieszkały w Warszawie obrał sobie za specjalność oszustwa matrymonialne. Buszował on na terenie kilku większych miast, gdzie był kilka razy karany. W ub. roku pojawił się na terenie Łodzi, gdzie za pośrednictwem jednej z kobiet poznał służącą Żydówkę Szajndlę Trajnd, która miała na PKO 1000 zł oszczędności.

Żydowski amant przy pomocy nieznanej kobiety podjął niemal całe oszczędności naiwnej służącej. Rzecz wkrótce się wydała i zawodowy oszust wkrótce stanął przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który skazał go na 2 lata więzienia i pozbawił praw publicznych i obywatelskich na przeciąg 5 lat. Poza tym nakazał aresztowanie go na sali rozpraw.

W kwietniu zmarzła w górach

Kraków. (Tel. wł.) Jak donosi prasa, niejaka Maria Makuch z miejscowości Czyrna koło Krynicy, wybrawszy się krótszą drogą przez góry do Krynicy, zabłądziła wskutek zadymki śnieżnej i zmęczona drogą, usiadła na śniegu, usnęła i zmarzła.

Niezwykły wypadek śmiertelnego zmarznięcia w kwietniu jest tym tragiczniejszy, że miejsce, w którym śp. Makuchowa zmarzła, jest tylko o kilometr oddalone od miejsca jej zamieszkania.

KRONIKA MIEJSCOWA

Czy to nie jest pikietowanie? Żydzi i socjaliści, którzy tak energicznie występują przeciw pikietowaniu sklepów żydowskich, przez członków Stron. Narodowego, prowadzących zresztą akcję bojkotową nie dla osiągnięcia zysków osobistych, sami uciekają się do skandalicznych metod, o czym świadczy szereg spraw o tamowanie ruchu przez żydowskich naganiaczy.

Niecodzienna była sprawa o takie właśnie wykroczenie, wytoczona Izraelowi Orzegowskiemu, w pierwszym rzędzie z tej racji, iż sam on jest właścicielem składu przy ul. Nowowiejskiej 2, po wtóre ze względu na tło zajścia.

Orzegowski w tygodniu przedświątecznym tak gorliwie zajął się napędzaniem klientów, gdyż naganiacze płatni zniknęli, że przechodzącej kobiecie-Polce w pewnej chwili ściągnął chustkę. Napadnięta w tak gwałtowny sposób sądziła, że Żyd zamierza ją ograbić, wszczęła krzyk i policja zajęła się gorliwym pikieciarzem żydowskim. Sąd Starościński skazał Izraela Orzegowskiego na 3 tygodnie aresztu.

Tajna rzeźnia żydowska. W dniu 14 bm. ujawniono w komórce Berka Denkowa przy ul. Północnej 16, tajną rzeźnię. Denkow urządził całkowicie rzeźnię i ubijał (rytualnie) cielęta, oczywiście sprzedając przodki mięsa swym współwyznawcom, a zadnie części dla chrześcijan. Denkowa pociągnięto do odpowiedzialności i skazany został przez Sąd Starościński na 500 zł grzywny, oraz konfiskatę mięsa.

Naciągnął spólnika. Abram Boksenbaum (Pieprzowa 9) wspólnie z Chaskielem Flamem w styczniu rb. przystąpili do zorganizowania wytwórni swetrów. Flam wpłacił na ręce Boksenbauma 1000 zł na kupno maszyn. Boksenbaum zakupił maszyny i urządził wytwórnię, ale na swoją własność. Ponieważ zwlekał ze zwróceniem pieniędzy Flam zwrócił się do władz i Boksenbauma pociągnięto do odpowiedzialności karnej za oszustwo. Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Abrama Boksenbauma na 10 mies. aresztu i zasądził od niego 1000 zł powództwa.

Ukarany lichwiarz. Salomon Ekerman (ul. Żeromskiego 61) pożyczył w styczniu 1937 r. Stefanowi Kępińskiemu 500 zł i za okres półroczny pobrał od dłużnika aż 280 złotych procentów. Gdy następnie Kępiński wszczął targi, Ekerman wręcz wyśmiał go. Kępiński zwrócił się do władz. W wyniku zarządzonego dochodzenia Ekerman pociągnięty został do odpowiedzialności karnej i Sąd Grodzki skazał go na 6 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary pod warunkiem, że do 1 lipca rb. ureguluje pretensje Kępińskiego i zwróci mu nadebrane 254 zł procentów.

KRONIKA DNIA

— W hucie szkła „Ge-Ha" przy ul. Nowej 24, zam. tamże robotnik 33-letni Czesław Tuszyński w czasie pracy spadł z drabiny, odnosząc ciężkie uszkodzenie ciała. Rannego opatrzyło pogotowie i przewiozło do lecznicy.

— W melinie przy ul. Zgierskiej 118, policja zatrzymała 32-letniego Franciszka Wintera, przybyłego z Krakowa na gościnne występy. Winter poszukiwany za różne kradzieże przez policję w województwach południowych, zbiegł do Łodzi. Zatrzymanego osadzono w areszcie.

— W halach targowych przy ul. Piotrkowskiej 517, zatrzymano trzech złodziei kieszonkowych na gorącym uczynku kradzieży na szkodę Stanisławy Jędraszczyk z ul. Dolnej 3 (Chojny). Zatrzymanymi okazali się: Ignacy Jaszczak (Krakusa 13), Leon Wasiak (Sanocka 29) i Henryk Wiśniewski (Karpia 19). Wszystkich trzech przekazano do dyspozycji władz sądowych.

— Na posesji przy ul. Murarskiej 28 w czasie opróżniania dołu kloacznego wydobyto zwłoki dziecka płci żeńskiej, znajdujące się już w stanie rozkładu. Powiadomiona policja przesłała zwłoki do prosektorium dla zbadania, a równocześnie zarządzono dochodzenia.

— W bramie domu przy ul. Pabianickiej 14 zasłabł nagle i padł na ziemię młody mężczyzna, lat około 22. Pogotowie przewiozło chorego w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodów nagłego zasłabnięcia, jako też nazwiska i adresu chorego nie ustalono.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Piszak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Anton Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

1. DOMY·PARCELE

Teren
6 morgowy przy granicy Poznania okazyjnie sprzedam właściciel Andrzej Dzięgiel. Piątkowo, poczta Poznań. zd 25 500

Kupię
domek lub parcelę z przewłaszczeniem korzystnie. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 456

Dom
nowy 8 ubikacyj. ogród, zabudowanie, kolonialka, dworzec, kościół tanio sprzedam, Frydrych, Kiekrz, pow. Poznań. zd 25 445

3
morgi ziemi koło Poznania sprzedam, cena według ugody. Pośrednicy wykluczeni. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 24 433

Skład
żelaza, szkła, porcelany, tania dzierżawa, dobre położenie korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 448

Piekarnię
dobrze zaprowadzoną, wjazd, ogród, 18 ubikacyj, sprzedam korzystnie z powodu przeniesienia. Leszno, Wschowska 14. Poślednik. zd 25 435

Piekarnię
dobrze prosperującą, przy rynku w mieście powiatowym tanio sprzedam, Tarnogrodzki, Oborniki, Sądowa 6. zd 25 513

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
pożyczki 500,— zł, dam 20,— zł procentu miesięcznie, gwarancja nieruchomość. Oferty Orędownik Poznań zd 25 614

6. OŻENKI

Kawaler
na stałej posadzie, lat 28, poszukuje panny krawcowej, mieszkaniem. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 717

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
84 morgi ziemi żytnio - kartoflanej z budynkami natychmiast do sprzedania wpłaty 5 000,— resztę na spłaty 5 lat. Szulc, Nekla, pow. Środa. zd 23 146

Skład
hurt, detal okulaków, drewniaków Września dobrym miejscu, dobrze prosperujący zaraz sprzedam. Staśkiewicz, Grodzisk — Wlkp. zd 23 237

Reprezentacja
Motocykli

Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa — światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje
Wul . Gum
Poznań. Wielkie Garbary 8.
Pg 3 865/6-133/4

Restaurację
ogród wycieczkowy, skład kolonialny, blisko Poznania sprzedam zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 200

Interes
zbożowy blisko Poznania z powodów rodzinnych odstąpię na korzystnych warunkach. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 909

Gospodarstwo
30 mórg do sprzedania od właściciela. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 25 077

Zakład
fryzjerski aparatem do trwałej mieszkaniem, dzierżawa 55,— zł Poznaniu, cena 700,— Oferty Orędownik, Poznań zd 25 185

Urządzenie
restauracyjno - składowe salonik kredens sprzedam tanio. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 454

Na sprzedaż
młocarnia Lanza 66 cali, 5 kultywatorów, 14 pługów Salei, 8 dwuskibowców, 2 dryle 3 mtr., 2 dołowniki, 1 sikawka pożarowa, 1 sieczkarnia zapędowa, 11 kompl. wozów roboczych, 1 karetka, 8 kół, 1 wylęgarka na 200 jaj, brony, wagi i inne narzędzia. Wyżej wymieniony używany martwy inwentarz znajduje się w firmach Nitsche i S-ka, ul. Kolejowa i Markowski, ul. Jasna. Sprzeda Śmigielski, Poznań, „Pasaż Apollo" m. 21, obok kiosku, telefon 40-10. P 4402-55,50

Piekarnię
korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 696

Skład
cukierków, owoców, centrum Poznania, pewna egzystencja, powód wyjazd tanio sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 25 748

Kolonialka
egzystencja gwarantowana, targ dzienny 100,— dzierżawa 40,— powód przeniesienie własnego domu, 1 500,— Adres Orędownik Poznań zd 25 779

55
pszennej, 7 łąki, zabudowania masywne, kompletnymi inwentarzami, szosie, mieście, Poznania, 7 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 25 757

Skład
kolonialny, zabudowanie nowe, pięćubikacyjne, 8 mórg pszennej, wolny stempla, Poznania, 4 900. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 25 756

Sklep
kolonialny, zaprowadzony, Gdynia, wzgórze Focha, powody rodzinne, korzystnie sprzedam. — dzierżawa niska. Zgłoszenia Orędownik, Gdynia. N 10 325

11. KUPNA

Kupuję
każdą ilość warzywa wczesnego i późnego. Oferty Kurier Pozn. zdg 25 375-6

Żelazo
użytkowe, łom, metale inne kupuję. Płacę najwyższe ceny. — Kościański, Poznań, Polna 30. — Telefon 63-79. zd 22 629

Kufę
bez podwozia do odwiezienia kloaków kupię. Oferty Orędownik, — Poznań zd 25 409

Wina
krajowego, likierów, koniaków — okazyjnie kupię, dalsza sprzedaż. Oferty cena do Orędownika, Poznań zd 25 401

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
i cukiernia, centrum miasta do wydzierżawienia zaraz dogodnych warunkach. Oferty Orędownik, Poznań zd 24 948

Wspólnika
na wydzierżawioną aleję owocową poszukuje zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 25 574

Piekarni
szukam w dzierżawę w dużej przemysłowej wiosce ewentl. małem miasteczku najchętniej od gospodarza, między Toruniem, Bydgoszczą a Gnieznem. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 25 511

Wyspę
(miejsce wycieczkowe) 260 mórg jeziora z prawem rybołóstwa — wydzierżawi zaraz Maj. Dziekanowice, pow. Gniezno. zd 25 412

Gościniec
wydzierżawię, okolica letniskowa, mieszkanie z meblami do objęcia 1 500,— zł. Promno Wieś, poczta Pobiedziska. zd 25 417

Piekarnię
dobrą miejscowość, wydzierżawię na dogodnych warunkach, powód budowa własnej piekarni. Zgłoszenia Agencja Orędownika, Śmigiel. N 10 501

23. ROZMAITE

Starszej
osobie dam dożywotnie utrzymanie, ognisko za pożyczkę 3 000,— zł, okolica letniskowa. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 25 488

Przyjmę
dziecko na własne za jednorazowym wynagrodzeniem 2 000,— zł. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 25 487

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Uczennica
krawiecka pragnie się douczyć w pierwszorzędnej pracowni. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 25 685

Robotnik
samotny z prowincji, lat 38, uczciwy, sumienny, język polski, niemiecki szuka pracy w poważnym przedsiębiorstwie od zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 20 666

Uczennica
zamiłowaniem do składu piekarskiego lub rzeźnickiego szuka posady. Proszę o łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 25 491

Młodzieniec
lat 18, z lepszej rodziny, sumienny, posiada 7 klas szkoły powsz. szuka nauki, zamiłowaniem do składu konfekcyjnego, miejscowość obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 489

Agent
odwiedzający kolonialki, drogerie, składy galanteryjne, poszukuje zastępstwa na woj. łódzkie. — Współpraca sub agenta nie wykluczona. A. Hofmański, Ruda-Pabianicka, Północna 4. N 10 246

Ogrodnik
lat 20, czteroletnią praktyką ogrodach handlowych obeznany pszczelarstwie, sumienny, pracowity, dobre referencje poszukuje posady od 15 maja. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 25 716

27. WOLNE MIEJSCA

Dziewczyna
do wszystkiego dwudziestoletnia, czysta, uczciwa, kochająca dzieci. Dobre polecenia. Własna pościel potrzebna do państwa z dwojgiem dzieci. Pensja 15,— złotych i utrzymanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 673

Pomocnik
krawiecki może się zaraz zgłosić. Stanisław Małyszczak, Krzywiń, ul. Kościelna 3. N 10 502

Uczeń
ogrodniczy potrzebny od zaraz do 3 ha ogrodu. Utrzymanie i 20 zł miesięcznie. Majątek Plaza, p. Chrzanów, woj. krakowskie. zd 25 689

Czeladnik
kołodziejski specjalista na powózki i karoserie z dłuższą praktyką potrzebny od zaraz. J. Dutkowski, Ostrów (Wlkp.). d 1 613

Fotograf
operator (ka) retuszer (ka) pierwszorzędna siła potrzebny zaraz. Posada stała. Podać warunki przysłać próbkę retuszu. Foto Pochaba, Kutno, Kościuszki. zd 25 584

Poszukuję
się rodziny do objęcia gospodarstwa rolnego do spółki we Francji. Bliższe szczegóły ustnie. — Oferty Orędownik, Poznań zd 25 322

Pomocnik
fryzjerski może z ondulacją potrzebny zaraz. Karólak, Września, Poznańska 16. zd 25 318

Panienka
potrzebna 1. 5. do piekarni, pow. szamotulski., pensja 15,— miesięcznie, całkowite utrzymanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 518

Czeladnik
szewski potrzebny na stałą pracę od zaraz. Antoni Smykla, — Chodzież. N 10 482

Pomocnik
bednarski potrzebny od zaraz, — stała posada. Bruno Kliks, Międzychód n/Warta, Rynkowa 6. zd 25 010

Dziewczyna
poszukuje posady do lekkich prac domowych, umie szyć, prasować. Oferty Orędownik, Poznań zd 25 589

Uczeń
rzeźnicki może się zgłosić do mistrza rzeźnicko-wędliniarskiego — Jan Tomczak, Pawłowice, powiat Leszno. zd 23 791

Potrzebny
samotny człowiek do koni Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36. N 10 260

Potrzebny
czeladnik
krawiecki. Wiadomość Łódź. — Piwna 53. N 10 259

programy radiowe

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

Sobota, 30 kwietnia.

15,00 **Ryga** — Muz. kameralna. 16,00 **Königswush.** — Konc. rozrywkowy. **Hamburg** — Wesołe melodie. 16,30 **Rzym** — „Turandot" op. Pucciniego. 17,30 **Lathi** — Muz. salonowa. 18,00 **Bruksela fl.** — „Zmierzch Bogów" op. Wagnera. **Kopenhaga** — Melodie operetkowe. **Paris PTT.** — Koncert ork. **Berlin** — Muz. rozrywkowa. 18,30 **Londyn** — Koncert ork. **Saarbrücken** — Recital fort. R. Laugsa (Mozart Schubert). 18,45 **Hilversum II.** — Muzyka organ. **Droitwich** — Sonaty na skrz. i fort. 19,10 **Frankfurt** — Koncert ork. **Lipsk** — Wieczór rozrywkowy (ork., chór i sol.) 19,15 **Poste Parisien** — Dawne melodie taneczne. 19,30 **Londyn** — Sonat fort. 19,35 **Radio - Romania** — „Zygfryd" op. Wagnera. 20,00 **Berlin** — Konc kameralny. **Królewiec** — Muz rozrywkowa. 20.15 **Londyn** — Koncert ork. (Haydn, Whyte) **M. Ostrawa** — „Gejsza" opt. Jonesa. 20,30 **Rzym** — Muz. rozrywkowa. **Strasburg** — Koncert symf. (R. Strauss, Ravel, Corelli, Pizzetti). 21,00 **Florencja** — Muz. lekka. **Oslo** — Koncert ork. **Rzym** — „Błękitny mazur" opt. Lehara. 21,15 **Lusemburg** — Koncert symf. (Beethoven, Schubert). 22,05 **Radio - Paris** — Muzyka symf. **Kopenhaga** — Konc. rozrywkowy. 22,30 **Londyn** — Muz. taneczna. **Berlin** — Muz. popularna. 23,00 **Bruksela fl.** — Wieczór tańca. 24,00 **Königswush.** — Konc. nocny. **Mediolan** — Muz. taneczna.

OGÓLNOPOLSKIE

6,15 audycja poranna; **11,15** audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **11,40** Leo Delibas: Sylvia — muzyka baletowa — płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,30** wiadomości gosp.; **15,45** Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Marsz, marsz, na wały, z doroślejszym mały"; **16,15** Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego (przyśpiewki — Jerzy Klimaszewski); **16,50** pog. aktualna; **17,00** „Gdy demony grasowały po świecie" — felieton; **17,15** pieśni ludowe węgierskie (z XVII w. w wykonaniu Bell Csoka — śpiew; **17,50** nasz program; **18,00** sport; **18,10** pog. społeczna; **18,15** Pills i Tabet śpiewają piosenki solowe — płyty; **18,30** program; **18,35** audycja dla wsi: 1. W trosce o zadrzewienie kraju. 2. Rozkład zajęć w gospodarce — pogadanka; **19,00** audycja dla Polaków za granicą: 1. „Trochę piosenek, trochę wierszyków" — audycja dla dzieci. 2. „W majowym słońcu"; **19,50** pog. aktualna; **20,00** „Raz — to mało" — wspomnienia muzyczne z kwietnia. W przerwie ok. godz. **20,45** dziennik i pogandanka; **22,00** konkurs chórów regionalnych — IV audycja). Udział biorą chóry z Katowic, Krakowa i Łodzi; godzina **22,35** muzyka lekka — płyty; **22,50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — **11,40** płyty z Warszawy; **13,00** muzyka obiadowa. Wykonawcy: orkiestra salonowa pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Marian Woźniczko — baryton, Jerzy Harald — akompan. **14,25** wiadomości; **14,35** Piotr Rajcew tenor — płyty; **18,10** sport; **18,15** muzyka rozrywkowa — płyty; **18,45** pogadanka aktualna; **22,35** płyty z W-wy; **23,00** pół godziny jazzu — płyty.

Kraków — **11,40** płyty z Warszawy; **13,45** koncert życzeń z płyt; **14,45** wiadomości; **14,50** z polskiej twórczości operowej — płyty; **15,15** pogadanka; **15,25** wiadomości gospodarcze; **18,10** sport; **18,15** „Kraków wczorajszy i dzisiejszy"; „Krakowskie zabawy wielkanocne"; **18,30** recital fortepianowy Haliny Szwarcenberg-Czerny; **22,35** przeboje w wykonaniu Rale da Costa — płyty; **23,00** muzyka taneczna.

Łódź — **11,40** płyty z Warszawy; **15,00** o wszystkim po troszku **15,10** utwory Joe Rixnera — płyty; **15,27** łódzka giełda; **18,10** sport; **18,15** pogadanka pt.: „Estetyka sprzętów i drobiazgów w mieszkaniu jednoizbowym"; **18,25** lekkie utwory fortepianowe — płyty; **18,45** rozmowa z radiosłuchaczami; **22,35** gra orkiestra Dajosa Beli — płyty; **23,00** muzyka taneczna i piosenki — płyty; **23,30** koncert życzeń.

Humor zagraniczny

— Pali się! Ubieraj się i uciekajmy!
— Co mam włożyć? Czy zieloną jedwabną suknię, czy tę fioletową, wełnianą?

(M)
(„Prager Presse", Praga).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 12, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

POWIEŚĆ PRZEZ M. ORSZOWIECKIEGO i J. MARIAŃSKIEGO

29)

Rotmistrz słuchał uśmiechnięty. Istotnie — była jeszcze ogromnie dziecinna. A może raczej tylko nie zepsuta, nie rozbudzona zmysłowo — i dlatego świeża, dziewicza i prosta. Ta dziecinność, — ta choćby taka ufna, dziewczęca swoboda i prostota w ustosunkowaniu się obcego mężczyzny, — stanowiła jej niewypowiedziany urok.

— Myśli tatuś, że nie wyszłabym za mąż? Wyszłabym. Tylko nie za byle kogo.

— Można szczerze pozazdrościć temu, kogo pani swoim wyborem zaszczyci. Takich panien, jak pani, mało jest na świecie.

— Oho! Pan rotmistrz zaczyna prawić komplementy.

— To nie komplement. To tylko wyraz szczerego zachwytu nad pani osobą.

— I to się nazywa nie-komplement! Zmieńmy temat. Przestanę pana lubić, jak pan będzie mówić takie rzeczy.

— Stąd wniosek — że teraz pani mnie lubi.

Spojrzała na niego odrobinę zmieszana, — ale widząc, że mówi z przyjaznym, na pół żartobliwym uśmiechem, — raczej jak do dziewczynki, niż jak do kobiety, — roześmiała się i oparłszy dłoń i brodę na ramieniu ojca, odrzekła:

— Lubię. Każdy belfer i każdy mówca lubi uważnego i wdzięcznego słuchacza. A pan mnie dziś wyjątkowo wdzięcznie słuchał.

Gdy tego samego dnia późnym wieczorem rotmistrz w gościnnym pokoju państwa Januszkiewiczów zasypiał, — myśl jego i wyobraźnia krążyła nie koło spodziewanego żydowskiego zamachu, jak w ciągu wszystkich wieczorów poprzednich, — ale koło postaci ślicznej panny Danki.

Atak w prasie

Na drugi dzień rotmistrz, niezupełnie jeszcze wypoczęty po wiślanej przygodzie, nieco zaspał.

Zbudziło go pukanie do drzwi.

— Panie rotmistrzu, — czy pan jeszcze śpi?

Był to głos panny Danki.

— Zaraz wstaję.

— Niech pan wstanie. Są niedobre wiadomości.

Poderwał się z łóżka.

— Cóż takiego?

— W gazetach. Atakują pana.

Zdziwił się.

— Mnie? Jakim sposobem?

— Krótko mówiąc — zarzucają panu, że pan jest defraudantem i że pan uciekł.

Fala krwi uderzyła mu do głowy.

— To niesłychane!

Milczeli chwilę oboje.

— Wysłałam służącą, żeby kupiła wszystkie dzisiejsze gazety. Wszystkie co do jednej.

— Zaraz wstaję.

Ubrał się, jak tylko mógł najprędzej.

Danuta oczekiwała go w jadalni. Była tak wzburzona, że łzy cisnęły się jej do oczu. Uścisnął jej dłoń — i bez słowa wziął z jej rąk gazety.

„Dzwon Narodowy" umieścił na pierwszym miejscu obszerny artykuł, w którym obok szczegółowej informacji o nadużyciach, rzekomo popełnionych przez rotmistrza w wojsku i o jego ucieczce, zawarty był gwałtowny atak na niego, jako na Żyda. „Oto są skutki, — brzmiała konkluzja artykułu, — dopuszczania Żydów w szeregi armii. Z faktu, który dziś zaszedł, jeden tylko wniosek wyciągnąć należy: w armii — tak samo zresztą jak i w innych działach życia publicznego — nie ma miejsca dla Żydów!"

Rotmistrz odruchowo zmiął gazetę w garści.

— Jak oni mogli coś podobnego umieścić! Przecież redaktor Wojciechowski wie kim jestem!

— Nie rozumiem!

— Pójdę natychmiast do niego i zażądam wyjaśnień.

Wstrzymała go, — łagodna i pełna współczucia.

— Niech pan tego nie robi. Nie może się pan przecież na ulicy pokazywać. Gdy ojciec przyjdzie, to go tam wyślemy, aby to załatwił.

Rotmistrz parę razy przeszedł się wielkimi krokami po pokoju.

— Przecież to jest niesłychane! — wybuchnął wreszcie.

Milczała — zmartwiona.

— Ale to jest niepojęte — co sobie myśli ten „Dzwon Narodowy"!

— Może to oni umieścili naumyślnie?

— Żeby zatrzeć ślad swojej łączności ze mną? To jest możliwe!

— No widzi pan!

Rotmistrz chodził wciąż wielkimi krokami po pokoju.

— Swoją drogą — to nie jest rozsądne. Przecież to osłabi wiarogodność moich informacyj!

— Czy w pańskim memoriale było pana nazwisko?

— Było. Okazuje się, że było lepiej nazwiska mego nie umieszczać.

— Tak. Ma pan rację. Ludzie mniej zorientowani mogą teraz uważać cały raport za zmyślony.

— Do licha!

Milczeli oboje.

— Wie pani, co mnie najbardziej dręczy?

— Co?

— To, że mogą mi przestać wierzyć ludzie z pani obozu.

Zaprzeczyła mu gorąco i z zapałem.

— To niemożliwe! To absolutnie niemożliwe!

— A jednak! — A toby było najgorsze.

Pomyślała chwilę.

— Jeden miesiąc można przecież zaryzykować! Defraudant, czy nie defraudant, — to się po miesiącu, tak czy siak wyjaśni. Niech by pani stronnicy zechcieli odłożyć swą nieufność do mnie na jeden miesiąc, — a tymczasem postępować tak, jakby mieli do mnie pełne zaufanie.

— Nie będą potrzebowali tego robić, bo zaufania do pana nikt nie straci.

— Zobaczymy.

Doktor Januszkiewicz powrócił do domu dopiero w porze obiadowej. Przywitał się z rotmistrzem uprzejmie, — ale był o jotę chłodniejszy i bardziej powściągliwy, niż wczoraj.

— Byłem w „Dzwonie Narodowym".

Przywitał się z rotmistrzem uprzejmie...

Notatkę umieścił na własną odpowiedzialność nocny redaktor. Wojciechowski nic o niej nie wiedział. Jest mu bardzo przykro i obiecuje dać nazajutrz sprostowanie.

— Bardzo panu doktorowi dziękuję.

Zapadło kłopotliwe milczenie.

— Jestem w bardzo niemiłej sytuacji, — podjął rotmistrz. — Byłoby najwłaściwiej, gdybym się od pana doktora mógł wynieść, aby nie narażać państwa na kłopoty, mogące być konsekwencją ukrywania człowieka, poszukiwanego przez policję i będącego pod zarzutem przestępstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

41)

— No, ale teraz — rzekł głośno — chodźmy do naszych więźniów. Obyśmy mieli tylko dość czasu załatwić się z nimi.

Lucynka zeskoczyła na ziemię i wszyscy czworo udali się na podwórze. Księżyc oświetlał doskonale wszystkie szczegóły na dziedzińcu. Toteż bez wahania skierowano kroki tam, gdzie inżynier zostawił samochód.

Niecierpliwy Fit wyprzedził wszystkich... lecz jakież było jego zdziwienie, gdy samochodu nie znalazł w tym miejscu.

Rozejrzeli się dokoła, obejrzeli całe podwórze...

Samochód znikł jak mgła poranna.

SAMOCHÓD ŻÓŁTY

To było nieprawdopodobne! Przechodzące ludzką wyobraźnię!

Jeszcze przed kilkoma minutami wszyscy widzieli doskonale wóz, stojący w kącie pod murem, otaczającym dziedziniec.

Inżynier Darel schylił się chcąc dostrzec jakikolwiek ślad... gdy w tym... pod murem, rzucającym gruby cień, potknął się o jakieś ciało ludzkie, rozciągnięte na ziemi.

— Co to znów? — krzyknął przestraszony.

Profesor, Lucynka i Fit zbliżyli się i nachyliwszy się wydali również okrzyki zdziwienia.

Na ziemi leżały dwa ciała ludzkie.

Wyciągnąwszy je na miejsce, oświetlone przez księżyc, poznano w nich kapitana von Gotaga i doktora Mathiasa.

— Ależ patrzcie — zawołał Fit — kapitan zamordowany.

— Zamordowany?

— Tak. Patrzcie! Nóż tkwi aż po rękojeść w piersiach... Oo!...

I tak było istotnie: stalowe ostrze noża zagłębione było w sercu kapitana.

Zabójstwo to potęgowało grozę i zdumienie naszych podróżników.

Kto i dlaczego wyciągnął ich z samochodu?

Kto się odważył na tę niesłychaną zuchwałość, aby tu w bliskiej obecności inżyniera narażać się na schwytanie i karę?

Rozglądając się baczniej Darel dojrzał jakiś zwitek papieru, wciśnięty w wąską pochwę od noża.

Podjął go natychmiast. Rozwinął... Były to dwie kartki. Na jednej z nich kilka wierszy, skreślonych na maszynie do pisania — rzecz niezwyczajna w chińskich wioskach.

— Czytaj, ojcze, czytaj — szepnęła drżącym głosem Lucynka.

Darel zbliżywszy papier do oczu jął czytać półgłosem:

„Przyjacielu von Gotag, powierzyłem ci moją tajemnicę. Myślałeś, że ci się uda oszukać mnie i wszystko obrócić na swoją korzyść. Więc postanowiłem ukarać cię i karzę. Jako przestrogę dla p. Mathiasa dodam jeszcze, że wiadomy mi jest współudział jego w porwaniu Lizzie Topaz, sztuczne wywołanie katalepsji, kradzież i pogwałcenie grobu itd. itd. Jeżeli się pracuje wspólnie z Wilm Odorpem, trzeba iść prosto i uczciwie."

— Wilm Odpro! — jęknął inżynier — herszt bandy, terroryzującej Zalima w Ligorze!

— A co jest w drugiej kartce? — zapytała Lucynka.

Darel rozwinął drugi kawałek papieru.

Rzuciwszy nań okiem krzyknął mocno przestraszony:

— To do mnie.

„Do rąk pana inżyniera Darel, wuja Lizzie Topaz."

— Do ciebie, ojcze? — szepnęła Lucynka.

— Zobacz sama — rzekł Darel pokazując córce kartkę. — Ależ ten Wilm z góry widocznie wiedział, co się tu stanie, gdyż te kartki musiały być napisane nie w tej oberży. Tu nie mają chyba maszyny do pisania.

— Ale jakim sposobem tu trafił?

— Trudno naprawdę pojąć!...

— Tym trudniej, że podczas całej drogi naszej — potwierdził Fit — nieustannie uważałem, co się dokoła nas dzieje i nigdzie nie zauważyłem trzeciego samochodu.

— A któż może wiedzieć, czy ten Wilm przeklęty nie czekał na nas tutaj? — odezwał się ponurym głosem Darel. — Nie, chociaż to niemożliwe — dodał po chwili. — Ja sam nie wiedziałem, gdzie mi wypadnie w drodze użyć chloroformu. Zatrzymałem się tu, w tej oberży, ale mogłbym stanąć gdzie indziej.

— Ale przeczytaj prędzej, ojczulku. Może to nas objaśni.

— Masz rację, dziecko — rzekł Darel i czytał:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grajek

(Szkic)

Złociste, majowe słońce nie poskąpiło blasku temu właśnie podwórku, gdzie panna Agata dokonywała prozaicznej funkcji trzepania dywanów. Tuman kurzu wznosił się w górę i lśniąc osiadał na parapecie okien, lub wręcz naruszając nietykalność siedzib szanownych mieszkańców, nie proszony wpadł do środka i grasował, jak tylko potrafił.

Ale nic to; nie zamykano okien.

Jakoś nikomu to dziś nie przyszło do głowy.

Raz przecież w roku jest maj i wiosna!

Wiosna...

Cóż to za czarodziejska pora!

W taki oto wiosenny poranek dzieją się rzeczy zgoła niewiarygodne.

Spotykasz naprzykład nieznajomego przechodnia, uroczystego pana, jakich się widuje najczęściej po rozmaitych urzędach i którzy sieją wprost postrach niezamąconą powagą swego spojrzenia. Przypadkowo wasz wzrok się spotyka, i... cóż się dzieje? Bez najmniejszego sensu szczerzycie do siebie zęby w idiotycznym uśmiechu. Jak gdybyście się znali od wieków i wspominali w tej chwili ostatnio odbytą wspólną bibkę.

Nie należy się tedy dziwić pannie Agacie, śmiejącej się swym szerokim uśmiechem do ścian, tak, do obdartych ścian domu, do pyłków kurzu i w ogóle do wszystkiego.

Przed chwilą zamieniła uśmiech z panią „z pierwszego", która się wychyliła z okna i miast obrzucić ją wściekłym spojrzeniem (będąc zdecydowaną przeciwniczką kurzu) spojrzała na nią życzliwie, poczym jęła rozglądać się po podwórku.

Małe dzieci bawiły się w „berka", albo w „trojaki". Ktoś na parterze nucił fałszywie, ale sentymentalnie arię z „Rose Marie". Pani z „pierwszego" sama chętnie by coś zaśpiewała. Na przykład „O sole mio", cóż, kiedy wcale nie miała głosu.

Na podwórze wślizgnął się młody człowiek w beznadziejnych łachmanach i beznadziejnie obrosły w kłaki. Wędrowny skrzypek. Spróbował skrzypiec, rozejrzał się małą chwilkę dokoła i zagrał. Coś banalnego; jakiegoś modnego foksa, ale z odczuciem. Pannie Agacie świetnie się pracowało w takt jego muzyki; podrygiwała wesoło.

Skoro rzucono mu z góry monetę, — chciał już odchodzić, gdy obstąpiły go małe dzieci prosząc o jeszcze Jeszcze? No, dobrze; cóż to wam zagrać?

— Teraz coś poważnego — mówił mu siedmioletni może chłopczyna o oczach poety.

Skrzypka zastanowiły te oczy.

Były szalenie podobne do jego własnych. Ten sam nierealny, marzycielski wyraz.

Spojrzał przeciągle na chłopca, pogłaskał go po głowie, a potem, gdy strun spróbował, spojrzał mu jeszcze głęboko w oczy i zagrał.

Liczne głowy powychylały się z okien. Panna Agata zaprzestała trzepania.

Wyrazy szczerego zachwytu malowały się na ich twarzach.

Nie widział tego. Grał wyłącznie dla tego chłopca, o szarych, marzących oczach.

Opowiadał mu swoje dzieje...

*

I on był niegdyś takim samym smykiem, bardzo, bardzo podobnym do niego. I on także już wtedy namiętnie kochał piękno Wzrósł pośród piękna, więc jakże go miał nie kochać?

Przypomina to sobie tak dobrze...

Szerokie łany, rozfalowane zboże; dużo dużo przestrzeni!

A z drugiej strony las niebotyczny i morze...

Szeroki, piaszczysty brzeg morza.

Szumiące, rozfalowane, szare, jak stal, to znów koloru najwspanialszego lazuru, albo tajemniczego szmaragdu...

Och, gdybyż mógł być tam dzisiaj! Gdybyż mógł tego oto chłopaka cudownym sposobem przenieść w krainę swojej młodości i zarazem z nim podziwiać to piękno! Ale on musi, musi mu to dać odczuć.

Spoglądał więc weń całą siłą wzroku i grał.

I chłopak także patrzał mu w oczy dziwnym, zachwyconym wzrokiem.

Chyba się rozumieli...

*

Opowiadał mu, śpiewał, całą symfonię swego życia ..

Sielskie dzieciństwo, potem praca nad sztuką umiłowaną w konserwatorium, natchniona krótkimi pobytami tam... w raju...

A potem oczywiście miłość.

Cudne, fiołkowe oczy, dla których grał swą symfonię...

— Za rok, gdy skończę... dostanę posadę... pobierzemy się.

— Dobrze, drogi ..

A potem, śmierć obojga rodziców. — Straszny cios dla młodego artysty.

Później dyplom i szukanie posady.

— Już niedługo, najdroższa...

— Tak kochanie ..

Ale to było długo bardzo długo! Mój Boże! Prawdziwy artysta nie jest nigdy człowiekiem życiowym.

Czekała cierpliwie...

Wreszcie nie mógł już znieść jej ofiary.

Krótki liścik: „Nie kocham, żegnaj".

Odjechał.

*

Był maj. Taki ranek majowy, jak dzisiaj. Słońce słało czarowne blaski, pobudzając ludzi do beztroskiego uśmiechu szczęścia...

*

— Jakie to śliczne — rozległ się szmer uznania.

Posypały się datki; najrozmaitsze uśmiechy rozjaśniły ich twarze.

Dwie istoty nie śmiały się wcale...

Długą chwilę spoglądali na siebie bezdomny artysta i młody chłopak, pełnym wzajemnego zrozumienia wzrokiem.

Odszedł.

Ludzie wrócili do przerwanych zajęć.

Agata ujęła na powrót trzepaczkę.

Dzieci wróciły do swych „trojaków".

Bolek — rzekł jakiś chłopak, uderzając siedmioletniego brzdąca o marzących oczach.

— Nie gram — rzekł tamten.

— Głupiś.

Zabawa zawrzała na nowo.

Tylko na rogu podwórka stał nieruchomo brzdąc siedmioletni o oczach poety, i długo, długo, spoglądał w przeczysty błękit majowego nieba...

Mieczysław Tomkiewicz

Okrutny kaprys miliarderki

Ze sztolni do pałacu — Rok w raju — Krwawa zapłata

Snobizm i zblazowanie święcą w Ameryce prawdziwe orgie, nie cofając się nawet przed najokropniejszym okrucieństwem. Jaskrawym tego przykładem jest poniższe autentyczne wydarzenie.

Na łamach wielkich dzienników nowojorskich pojawiło się pewnego dnia takie ogłoszenie:

„Zdecydowałam się poślubić mężczyznę, pochodzącego z warstwy ludu pracującego. Musi on być zupełnie nieposzlakowany, przedłożyć dowody, że zawsze spełniał swoje obowiązki sumiennie i nie może mieć więcej niż 35 lat. Małżeństwo ma trwać jeden rok. Po upływie tego czasu rozwiązane będzie za poprzednią obopólną zgodą. W ciągu tego roku mąż mój będzie miał wszystko, czego serce jego zapragnie. musi się jednakże na piśmie zobowiązać, że po upływie tego czasu wróci do swego poprzedniego zajęcia. Nie wolno mu składać żadnych oszczędności. Reflektanci zechcą złożyć swoje oferty w Hangers Office — 6 Avenue, gdzie będą starannie zbadane. Maud Kennyod".

Trudno sobie wyobrazić piorunujące wrażenie, jakie inserat ten wywołał w kołach plutokracji amerykańskiej. Maud Kennyod była córką zmarłego miliardera, miała lat 23 i odznaczała się niezwykłą pięknością, ale także niepospolitą ekscentrycznością. Ostatni jednakże wybryk panny Maud przekraczał wszelkie możliwe granice. Należało temu za wszelką cenę zapobiec. Bliżsi i dalsi znajomi poczęli na nią nalegać, by przecież odstąpiła od swego zamiaru. Lecz napróżno. Nasyłano jej coraz to nowych konkurentów, lecz Maud ignorowała zupełnie wszystkich tych lwów salonowych, obstając stanowczo przy wykonaniu zapowiedzianego zamiaru.

Do Hangers Office napływały codziennie sterty listów od kandydatów do jednorocznego pożycia małżeńskiego z miliarderką. Sprawa ta była przez kilka tygodni sensacją Nowego Jorku i osiągnęła swój punkt kulminacyjny, kiedy gazety doniosły, że jury przedłożyła Maud kilka ofert do wyboru.

Armia reporterów i fotografów czekała na tę emocjonującą chwilę, kiedy panna Maud dokona wyboru. Spotkał ich do pewnego stopnia zawód, gdyż Maud z miną znudzoną wyciągnęła z urny pierwszy lepszy list, podając go prezesowi jury. Szczęśliwcem był John Barclery, górnik z Kentucky, lat 30.

Wysłano do niego natychmiast telegram, a komitet udał się do niego specjalnym pociągiem. Pisma w wydaniach wieczornych podały wiadomość w sensacyjnej formie. John Barclery stał się od razu bohaterem dnia.

Delegaci panny Maud, nie zastawszy w domu szczęśliwego konkurenta, udali się natychmiast do kopalni i kazali go przywołać. Po godzinie Barclery zjawił się przed delegatami brudny i obszarpany, niezgrabny i zażenowany. Kiedy mu zakomunikowano radosną nowinę, nie przejmował się nią zbytnio i oświadczył, że uważał to raczej za żart i że nie wyobrażał sobie, że właśnie na niego padnie wybór. W gruncie rzeczy tak mu wcale na tym nie zależy, żeby zmienić tryb życia. Ale skoro już tak ma być, pojedzie do Nowego Jorku.

Maud Kennyod przyjęła przyszłego swego małżonka zupełnie obojętnie, nie darząc go nawet spojrzeniem. Sekretarz jej raz jeszcze przypomniał mu warunki umowy.

Dla Barclery'ego rozpoczęły się ciężkie czasy. Przed ślubem musiał on sobie przyswoić wszystko to, co potrzebne jest tzw. dżentelmenowi w tzw. towarzystwie. Był on uczniem zdolnym. Po 6 miesiącach był on „dżentelmenem". Panna Maud była z niego zadowolona, gdy go jej przedstawiono. Tego samego dnia odbył się ślub. W kilka godzin potem młoda para udała się w podróż poślubną na parowcu luksusowym.

Dni upływały jak w bajce. Lido, Scheveningen, Trouville, Riwiera, zima w Egipcie. Potem polowania na tygrysy w Indiach, słowem, wszystko co ziemia dać mogła najpiękniejszego.

Ale czas w szczęściu mija szybko. W rocznicę ślubu parowiec, którym jechała młoda para, zawinął do Hoboken. Barclery odwiózł swoją żonę do mieszkania, po czym podali sobie ręce. Sekretarz panny Maud wręczył mu bilet kolejowy do jego miasta rodzinnego. John Barclery pożegnał żonę ostatnim spojrzeniem, na którym już nie było odpowiedzi. Małżeństwo było rozwiązane.

Kiedy Barclery wrócił do domu i uściskał matkę, zapomniał zrazu o wszystkim, co był stracił. Gdy jednakże następnego dnia zjechał na dół do kopalni i przed sobą widział całą tę nędzę bez końca, począł się rodzić bunt w jego duszy. Po kilku dniach ogarnęła go rozpacz. Postanowił wrócić do swej żony.

Służba nie chciała go wpuścić do pałacu. Udało mu się jednakże wejść podstępem. Maud, zobaczywszy go, chciała uciec w przerażeniu, ale dwa celne strzały z pistoletu położyły ją trupem na miejscu.

Sąd przysięgłych w Nowym Jorku wydał jednogłośnie werdykt uwalniający zabójcę. (Kk)

78 NARODÓW CZCI SZEKSPIRA

W miejscowości Stratford-on-Avon w Anglii odbyły się wielkie uroczystości ku czci Szekspira. Na masztach powiewały sztandary 78 narodów.

Pośrednictwo „ducha" w małżeństwie

Sensacja w kołach towarzyskich Budapesztu

Budapeszt miał niedawno sensację. Małżeństwo jednego z zamożnych i znanych w kołach towarzyskich naddunajskich stolicy przemysłowców rozleciało się. Sprawa znalazła się w tych dniach przed sądem rozwodowym. Mąż, oskarżony o samowolne porzucenie żony zaledwie w pół roku po ślubie, tłumaczył się tym, że poznał ją w gronie spirytystów i na jednym z seansów wywołany przez żonę duch kazał mu ożenić się z nią. W kilka tygodni po ślubie okazało się, że małżonkowie nie zgadzają się ze sobą. Gdy nie pomogły ani perswazje ani zaklinania „ducha", który skojarzył niedobrany związek, mąż postanowił uciec, tym bardziej, gdy się okazało, że „duchem" tym był jeden z członków koła spirytystycznego, namówiony do tej roli przez przyszłą żonę przemysłowca.

Sąd nie uwzględnił jednak tłumaczeń męża i ogłosił rozwód z jego winy. W uzasadnieniu wyroku napiętnował sąd postępowanie żony, która nie zawahała się przed użyciem podstępu dla złowienia męża, potępił jednak postępek męża, który nie powinien był przed uregulowaniem kwestii materialnego bytu swej żony opuszczać jej i pozostawiać na pastwę losu.

Przeciw sztucznej mgle i zasłonie dymnej

Sensacyjny wynalazek inżyniera angielskiego

Znany ze swych wynalazków w dziedzinie telewizji inżynier angielski, Baird, skonstruował aparat, który umożliwia widzenie we mgle. Inżynier Baird przeprowadził próby ze swym aparatem i stwierdza, że, lecąc na bombowcu wśród gęstej mgły, dzięki zastosowaniu swego wynalazku, widział dokładnie przedmioty oddalone o 150 km. Wynalazek Bairda opiera się na udostępnieniu dla oka promieni infraczerwonych, których długość jest znacznie większa od promieni zwykłych, wskutek czego zdołają one łatwiej pokonać przeszkody, spowodowane przez mgłę lub sztuczne zasłony dymne. Aparat konstrukcji Bairda przekształca w komórce fotoelektrycznej promienie infraczerwone w prąd elektryczny, który w tak zwanej lampie Braunsa ulega zwiększeniu, skutkiem czego obraz, rzucony przez promienie infraczerowone na umieszczoną w tylnej ścianie aparatu matową szybę, staje się widoczny. Baird pracował nad swym wynalazkiem 10 lat, pokonując szereg trudności, do których trzeba zaliczyć najczęściej spotykane odchylenia w stopniu przenikliwości promieni infraczerwonych. Wynalazek Bairda posiada doniosłe znaczenie dla lotnictwa i żeglugi morskiej. Oba te środki komunikacji dotychczas zawodziły prawie zupełnie w czasie gęstej mgły, co było przyczyną częstych i niezwykle ciężkich katastrof. Poza tym jednak wynalazek angielskiego inżyniera przekreśla dotychczasowe metody osłony przeciwlotniczej w postaci sztucznej mgły i innych zasłon dymnych.

Konkurencja

— Za co dostał się Pan tu do więzienia?

— Z powodu konkurencji.

— Nie rozumiem.

— A, bo wyrabiałem takie same dwudziesto-złotówki jak państwo.

KRÓLOWA ALASKI

Panna Grace Bailey z Anchorage na Alasce wybrana została królową Alaski. Nowoodkryta piękność zaangażowana już została do Hollywood.